**Nr. 291.** We Lwowie Piątek dnia 21 Grudnia 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

[illegible] łką pocztową za granicę: do całych Niemiec [illegible] e 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do [illegible] i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 [illegible] — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

## Od Wydawnictwa.

**Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.**

## Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| całorocznie . . . . . . . . | 24 zł. — ct. |
| półrocznie . . . . . . . . | 12 „ — „ |
| kwartalnie . . . . . . . . | 6 „ — „ |
| miesięcznie . . . . . . . . | 2 „ — „ |

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

| | |
|---|---|
| całorocznie . . . . . . . . | 18 zł. — ct. |
| półrocznie . . . . . . . . | 9 „ — „ |
| kwartalnie . . . . . . . . | 4 „ 50 „ |
| miesięcznie . . . . . . . . | 1 „ 50 „ |

*Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15 każdego miesiąca.*

**Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.**

---

**Lwów** 20. grudnia.

Otrzymawszy wczoraj telegram z Wiednia o zwierzeniach hr. Andrassego w przedlitawskiej komisji delegacyjnej, z dodatkiem że dla zachowania tajemnicy, dziennikom dostanie się tylko to sprawozdanie, które sama komisja ułoży, sądziliśmy, że urzędowa ta relacja zawierać będzie przecież choć słówko treści tajnych zwierzeń, a przynajmniej recenzję, czy stan sprawy wschodniej ze stanowiska austrjackiego uprawnia do obaw. Skonstatować to, i skonstatować wcześnie, jest głównym interesem przeważnej części ludów. Ogłoszone zaś w *Reichsraths Correspondenz* sprawozdanie, nie zawiera nic, coby się odnosiło do treści zwierzeń. Tajemnica dyplomatów przeszczepiła się do gron poselskich, i publiczność zatrwożona musi w tej tajemniczości upatrywać jeszcze więcej powodu do obaw. Z wyjątkiem dzienników, odbierających swoje natchnienia ze sfer rządowych, wszystkie inne dość cierpko wyrażają się o ogólnem sekretofilstwie w sprawach publicznych. Wiedeńska *Morgenpost* powiada, że nigdy jeszcze takiemi rygorami nie otaczano saidowego obrazu polityki, gdyż aby przeszkodzić z góry wszelkiej niedyskrecji, orzeczono, że złamanie tajemnicy będzie uważane za z d r a d ę  i n t e r e s ó w  p a ń s t w a, i wszystkich obecnych zobowiązano słowem honoru. I kto wie, czy nie lepiej — powiada rzeczony dziennik — gdyby ludy z góry wiedziały, co postanowiono w radzie mocarzy, i gdyby ujrzały te twory, które według planów dyplomacji mają na przyszłość powstać, to zniknąłby sen z ich powiek, i ciężka zmora osiadłaby na umysłach. A tak przez podwójny filter nie dostało się nic do wiadomości interesowanych.

Mimo to każdy patrzący zapyta, do czego te sekreta? Nie potrzeba dzisiaj słyszyć żadnych mów ministerjalnych, choćby z wielkim talentem i zręcznością wygłaszanych, aby poznać zamiary gabinetów, tudzież cele działania pojedyńczych państw i ich kierowników. M ę ż o w i e  s t a n u gadają na ucho i przy drzwiach zamkniętych, ale w y p a d k i przemawiają zbyt głośno, a nawet odzywają się takim wrzaskiem, że słychać go we wszystkich krajach, otwierając ludom bardzo smutną perspektywę. Wszak prastare i mistyczne przysłowie powiada: „Skoro milczą ludzie, to k a m i e n i e  będą mówić!" I rzeczywiście, trzeba tylko okiem rzucić na te cegły i gruzy, które się piętrzą na wschodzie, aby można rozeznać odrazu brutalny program wojenny Moskali i przyszły program pokojowy trójcesarskiego przymierza!

Rezultatem polityki dotychczasowej jest, że w Wiedniu panuje rezygnacyjne wyczekiwanie, w Peszcie zaś opinja ludu do gwałtownych już zaczyna się uciekać środków, a pomiędzy zapatrywaniami ludów i dyplomacji rozwiera się coraz większa przepaść, której nie wypełnią ani ładne mówki ministrów, ani grobowe milczenie, dyktowane względami dyplomatycznemi. Moskwa i Bismark, z którymi hr. Andrassy zostaje w sojuszu, dobrze obrali sobie chwilę do operacyj, wymierzonych na szkodę Austrji. Kryzys ugodowa — reforma podatków — skutki „szwindlu" krachowego i niezmierne brzemię innych dolegliwości zwaliło się na jeden termin, aby paraliżować potęgę państwa na zewnątrz. Ale z tego wszystkiego jeszcze nie wynika, aby dłuższe trwanie we wzmiankowanem przymierzu miało jakąkolwiek rację, bo do więzów wewnętrznych przyczynia ono jeszcze kajdany największe. Domagać się zerwania ich — jest obowiązkiem reprezentacji ludów.

---

## Koło polskie w Berlinie.

Z Berlina piszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: Na posiedzeniu ostatniem sejmu pruskiego poruszył dr. Komierowski sprawę nadzoru policyjnego spółek naszych zarobkowych i ich walnych zebrań tak w Prusach Z. jak w Księstwie, żądając kategorycznej odpowiedzi, gdyż przy pierwszem czytaniu mimo uzasadnionych żądań posłów Łyskowskiego i Kantaka nic nie odpowiedział minister. Przy tej sposobności wspomniał także poseł Komierowski o znanym artykule *Nordd. Allg. Ztg.* i zażądał oświadczenia, czy powyższy artykuł wyszedł z biura prasowego ministerstwa. Minister Friedenthal odpowiedział naaamprzód, że skoro tylko dojdą go zażalenia, iż policyjna władza przekroczyła przepisy, nadzorując walne zebrania spółek zarobkowych, takowe będzie się starał uwzględnić; a dalej wyparł się wszelkiej styczności z artykułem wyżej wzmiankowanego pisma półurzędowego. Dr. Komierowski oświadczył na to, iż cieszy się, iż minister chce uwzględnić zażalenia, wyraził jednakowoż zdziwienie; iż dopiero teraz, po tak długim przeciągu czasu uznano dozór policyjny za niepotrzebny na zebraniach spółek zarobkowych. W dalszej dyskusji podniósł poseł Kantak, że rząd zwykle a nawet zawsze tłumaczy się tem, że wszelkie nasze zebrania zajmują się polityką. Z posłów niemieckich przemawiał w obronie Polaków poseł Roeckerath, członek frakcji centrum. Dzisiaj złożono do laski marszałkowskiej następujący wniosek, mający na celu interesa materjalne naszego Księstwa:

Izba deputowanych zechce uchwalić:

„Zawezwać król. rząd, aby kapitał udzielony staremu ziemstwu w. ks. Poznańskiego bez procentu a obecnie spłacony w sumie 600.000 marek, przekazanym był kasie pomocniczej prowincji poznańskiej celem użycia go na potrzeby kredytowe małych właścicieli, a w razie utworzenia instytutu kredytowego dla małych własności temuż przekazany.

Berlin 13. grudnia 1877. Dr. H. *Szuman*, *Pilet.*"

(Następują podpisy nietylko wszystkich posłów z Księstwa, tak Polaków jak Niemców, ale wielkiej liczby członków z najrozmaitszych frakcji.)

Mowa dr. Romana Komierowskiego opiewa:

„Panowie! Już w czasie drugiego czytania etatu, który mamy przed sobą, i ziomkowie moi Łyskowski i Kantak użalali się na policyjne stróżowanie naszych Towarzystw fachowych. W wywodach swych przytoczyli ci panowie, że polskie nasze Towarzystwa przyjaciół nauk, oraz Towarzystwa mające na celu zasilanie środkami pieniężnemi uczącą się młodzież, podlegają policyjnej kontroli. Pan minister nie odpowiedział wówczas pomienionym panom, ja więc zabieram głos, aby żale te przedstawić w pewnym, poszczególnym przypadku, i mam nadzieję, że z ławy ministerjalnej otrzymam odpowiedź.

„Specjalny przypadek, o którym pozwolę sobie mówić panom, dotyczy policyjnego nadzoru naszych dorocznych zebrań prowincjalnego związku polskich spółek zarobkowych Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego.

„Już w r. z. dyrektor banku p. Łyskowski z polecenia wydziału pomienionego zebrania udał się z zażaleniem do różnych instancyj, do król. rejencji i ministra spraw wewnętrznych, dotyczącem policyjnego nadzorowania pomienionych zebrań. Wystosował także do tej wysokiej izby odnośną petycję, która nie mogła być niestety załatwioną z powodu zbyt krótkiego trwania przeszłorocznej sesji, i nie przyszła pod obrady w plenum Izby. Sądzę przeto, że tem większym moim obowiązkiem jest sprawę tę raz jeszcze tu poruszyć, a zwłaszcza że odbyte w dniach 26. i 27. z. m. w Inowrocławiu walne zebranie związku spółek zarobkowych nadzorowanem znowu było przez władze policyjne.

„Punkta przytoczone w r. z. przez żalącego się pana w zażaleniach przesłanych różnym instancjom, oraz odpowiedź na nie powtórzę tu pokrótce. Żalący się pan odwoływał się na to, że polskie spółki zarobkowe są systemu Schultze Delitscha, i dlatego nie powinne podlegać nadzorowi policyjnemu; prosi więc król. rejencję poznańską, aby na przyszłość nie nadzorowała przez policję pomienionych Towarzystw. Król. rejencja odpowiedziała na to, jak następuje:

Znanym jest to faktem, że wielka liczba towarzystw tutejszej prowincji zawdzięcza swe powstanie polskiemu, narodowemu stronnictwu ruchu, które w publicystycznych swych organach wielokrotnie zwracało uwagę na znaczenie i doniosłość stowarzyszeń. Że do stowarzyszeń tego rodzaju należy także związek polskich spółek zarobkowych na prowincją poznańską i Prusy Zachodnie, wątpić nie można, bo pominąwszy już osobistości założycieli i kierowników związku, tę wziąć należy na uwagę okoliczność, iż związek ogranicza działalność swą jedynie na należące do pruskiego państwa dawniejsze polskie dzielnice z wykluczeniem niemieckiej ludności tych dzielnic. Przez to charakteryzuje się ten związek jako stowarzyszenie, mające na celu wpływanie na sprawy publiczne w politycznym interesie w myśl prawa o stowarzeniach z 11. marca 1850. Władze policyjne przeto mają prawo brać udział w zebraniach takich stowarzyszeń i przekonywać się o ich działalności.

Otóż, panowie, trzy główne punkta porusza król. rejencja;

1) Zarzuca nam, że prywatne spółki zarobkowe rozciągają się tylko na dawne dzielnice polskie;

2) że ludność niemiecka wykluczoną jest z naszych spółek zarobkowych, i

3) że polityczne cele połączone są z temi interesami ekonomicznemi.

Wszystkie te trzy punkta nie ważą nic. Bo, panowie, naturalną jest zupełnie rzeczą, że tam tylko możemy zakładać prywatne spółki pożyczkowe, gdzie mieszkamy; my Polacy nie mieszkamy gdzieindziej jak w dawnych polskich dzielnicach, a król. rejencja, jak sądzę, nie będzie pewno żądała od nas, abyśmy działalność naszą zwrócili może na prowincje pomorską, brandenburską lub nadreńską. Odnośnego prawa nie wydano też dla pewnych prowincyj, ale dla całej pruskiej monarchji; z tego więc powodu nie mogę wcale rozumieć zarzutu zrobionego podówczas przez król. rejencję wnioskodawcom.

Co się tyczy drugiego punktu, faktycznego wykluczenia niemieckiej ludności z naszych spółek zarobkowych, to jest to faktycznym fałszem. Nie chcę się tu zapuszczać w ogólniki, powiem tylko, że samo się przez się rozumie, iż w okolicach zamieszkałych przez przeważnie polską ludność, takowa zakłada dla siebie polską spółkę pożyczkową, do której przyłącza się mniej liczna ludność niemiecka, a przeciwnie tam, gdzie polska ludność nie jest tak licznie reprezentowana jak niemiecka, przyłącza się polska ludność do niemieckiej. Tak jest w Prusach Zachodnich w Tucholi i w Gniewie, a w W. ks. Poznańskiem w Srodzie i wielu innych miejscach. Tym sposobem faktyczne wykluczenie niemieckiej ludności z polskich spółek zarobkowych nie istnieje, jest to fałszem i nigdzie też w statutach nie ma mowy o tem.

Co do trzeciego punktu, to król. rejencja mówi o politycznym ruchu, który ma iść ręka w rękę z ekonomicznemi interesami. Panowie! W ostatnim czasie stało się popularnem zadaniem występować wobec nas z wszelakiego rodzaju podejrzywaniami. Sądzę i przekonany jestem, że wzięto sobie za zadanie otaczać nas jak największą nienawiścią, a twierdzenie moje mogę poprzeć tym faktem, że w ostatnim czasie nawet w półurzędowej prasie — bo za tego rodzaju organ uważam *Nordd. Allg. Ztg.* — ukazał się artykuł, którego nie będę charakteryzował bliżej dla tego, że pozwolę sobie poddać pod sąd panów dwa zdania, będące głównemi w tym artykule:

„Czas ten już jest niedalekim — takie zdanie znajduje się w tym artykule — w którym rząd pruski będzie uważał za obowiązek wobec siebie i niemieckiego cesarstwa pozbyć się tem samem prawem i temi samemi środkami Polaków, co Jezuitów.

(Słuchajcie! Słuchajcie! z ław polskich.)

A dalej:

„Nie po raz to pierwszy zauważyć należy dzisiaj, że śmiałość w występowaniu polskiej szlachty od czasu zarzucenia polityki Flottwela i zniesienia konfiskaty majątków jako kary, przybierała ciągle, i nastał znowu czas, w którym z zagranicznego, centralnego punktu popierana sympatjami i stronnikami, których znajduje, pracuje szlachta polska nad wstrząśnieniem państwa."

Panowie! Nie chcę dłużej porać się z tym artykułem, a zwłaszcza, że uczucie, któreby taki artykuł mógł wywołać, nie równa się uczuciu wiążącemu nas do ław wysokiej Izby, a powtóre, że przypuszczam, iż artykuł ten nie wyszedł z literackiego biura ministerstwa stanu. Gdybym tego nie przypuszczał, to wystosowałbym w uroczystej formie zapytanie do królewskiego rządu. Cieszyć mnie będzie, jeżeli pan minister potwierdzi to moje przypuszczenie.

Panowie! Żalący się pan nie zadowolił się tą odpowiedzią król. rejencji i odniósł się dalej do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyznać muszę, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie pochwaliło punktów przytoczonych przez król. rejencję poznańską; wymieniło zaś tylko jeden punkt, dla którego uważało za potrzebne, aby i nadal prywatne spółki zarobkowe nadzorowane były przez władze policyjne. W reskrypcie pana ministra czytamy co następuje:

„Według prawa związkowego z 4. lipca 1868 r, zapisanych spółek nie można zaliczać do poszczególnych stowarzyszeń, któreby miały na celu wpływanie na sprawy publiczne, atoli w powyższem przypadku nie chodzi o zwyczajne zebranie stowarzyszenia tego rodzaju, lecz o walne zebranie mające na celu obrady nad stanem i rozwojem wszystkich polskich spółek. Przedmiot ten dotyczy spraw publicznych i dlatego nadzorowanie zebrania uzasadnionem było §. 4. prawa o stowarzyszeniach."

P. minister w reskrypcie swym przyznaje tedy, że poszczególne spółki na zebraniach swych nie potrzebują podlegać kontroli policyjnej, ale że na swych walnych zebraniach na których obradują nad stanem i rozwojem wszystkich polskich spółek, muszą podlegać policyjnemu nadzorowi. Pytam się tedy panów, jakaż jest różnica pomiędzy tem walnem zebraniem a pojedyńczemi zebraniami prywatnych spółek zarobkowych? Motywa, które nas Polaków skłoniły do założenia tych prywatnych spółek zarobkowych, są te same, co u innych narodów, jak Niemców, Francuzów i t. d., są to motywa, aby przez asocjację zrobić konkurencję wielkiemu kapitałowi i klasie robotniczej wytworzyć potrzebny kredyt przez pomoc własną znajdującą się w stowarzyszeniach. — Skoro tedy cel ten jest wypowiedzianym i przez pana ministra uznany za taki, który nie należy do spraw publicznych w myśl prawa o stowarzyszeniach, to i pod względem publicznych walnych zebrań należy to samo zająć stanowisko i nie trzeba wmawiać w nie charakteru, nie mającego z niemi nic wspólnego. Polityczne agitacje stronnicze są im zupełnie obcemi. Sądzę tedy i często to podnosiłem, że skoro tylko wystąpiliśmy tu ze skargami na surowe lub ostre zastósowywania do nas praw — a przez 30 już lat, panowie, wytaczamy te skargi w parlamentarnych bojach z wami, i zaprawdę nie jest to żadną przyjemnością występować tu z ciągłemi skargami na ustach — że tedy, gdy żalimy się na surowe zastósowywanie praw do nas, otrzymujemy odpowiedź: dura lex, sed lex. Jeżeli przecież odwołujemy się do praw, które wypływają dla nas z tych ustaw, to panowie powiadacie: dla was nie istnieją one, bo wy jesteście w położeniu wyjątkowem. Nie dziwcie się przeto, panowie, że pomiędzy naszą polską ludnością coraz więcej zakorzenia się przekonanie, że my jesteśmy parjasami pruskiego państwa. Mam nadzieję, że w sprawie, którą tu poruszyłem, w której chodzi o polityczne szykany pan minister da korzystną dla nas odpowiedź, tem więcej, że cała policyjna szykana ma taki charakter, że mogłaby znaleźć łatwo odgłos w całych Niemczech.

---

## Przegląd polityczny.

Sprawa medjacji, poruszona przez okólnik Porty, jeszcze nie jest ostatecznie pogrzebana. Na przypuszczenie to naprowadza berlińska korespondencja, widocznie półurzędowa umieszczona w dziennikach południowo-niemieckich. Czytamy w niej: „Chociaż żądanie przez Portę pośrednictwa ma wątpliwe widoki powodzenia, to jednak nie należy spodziewać się żadnego prostego odrzucenia ze strony mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Niemcy i Austrja poufnie zapytają Moskwę jakie warunki wyformułuje, ale dla rozpoczęcia układów zażądane będą inne podstawy aniżeli wykazane w nocie tareckiej." Autor korespondencji jest zresztą zdania, że wszystko runie z powodu stawianego przez Moskwę warunku zawieszenia broni. Owo

---

## Echa ze świata polskiego.

Trochę z literackiej kwestji. „Spiewnik polski" nakładem p. Bartoszewicza. Zastosowanie telefonu w redakcji „Strzechy." Nadzieja zastosowania tegoż w innych redakcjach. „Pamiętniki Paska" wydanie Gubrynowicza i Schmitta. Nieczytający literaci. „Nadpełtwianin." Kalendarz humorystyczny. Kalendarzyk dla farmaceutów. „Teatr amatorski" p. Dobrzańskiego.

„Chociaż to życie idzie po grudzie — dalibóg czasem nieźli są ludzie..." Tak powiedział poeta, co znowu nie daje rękojmji, aby powyższy aforyzm był prawdą, bo poeci nie zawsze prawdę mówią, ale ja, ponieważ nie jestem poetą, nie minę się więc z prawdą gdy powiem: że chociaż się skarżą na brak dobrych książek, wychodzą jednak dobre książki, tylko się o nich nie wie. Pisma literackie zarzucają pismom politycznym, że się nie zajmują bieżącą literaturą. Prawda, że z naszych gazet, czytelnicy w lot się dowiadują o śmierci ulubionej małpy ks. Bismarka, a o nowej książce jest już wielkie szczęście, gdy autor doczeka się recenzji, skoro osiwieje — ale jest podobno także prawdą, że pisma nasze, par excellence „literackie," nowe książki zbywają kilkoma wierszami, „żałując, że brak miejsca nie dozwala na obszerniejszą ocenę." Z tego wypływa  t r z e c i a  prawda, że bardzo często z inseratów księgarskich politycznej gazety można się tego samego dowiedzieć o naszych książkach, co w pismach  l i t e r a c k i c h  znajduje się w części redakcyjnej... Ale dajmy pokój tej drażliwej kwestji, bo jeśli namiętności ludzkie w ogóle, doprowadzają do przykrych rezultatów, to namiętności literackie są tak wojowniczego usposobienia, że żadnego na nie nie ma lekarstwa... Nawet odtylcowe karabiny nic nie pomogą...

Wśród tedy mglistej atmosfery literackiej, a mgła, jak wiadomo nawet nie chemikom, pochodzi z wody — Księgarnia polska, a raczej jej właściciel p. Bartoszewicz, wydaje wkrótce, widocznie dla podniesienia animuszu „Spiewnik polski." który — jak się wyraża wydawca „Tygodnia" p o s t ę p u j e do druku. Sliczne dziękując za ten kwiatek z nadnewskiej mowy, zatknięty w polskiem piśmie literackiem, z wielką przyjemnością dowiadujemy się, o mającym ukazać się „Spiewniku polskim." Jest to rzecz tak na czasie i tak potrzebna, że w roku zeszłym „Towarzystwo moralnych interesów," obradujące w Toruniu, a rozpościerające swoją działalność na społeczeństwo polskie w całych Prusach zachodnich — uchwaliło wydanie „Spiewnika polskiego," o ile możności obejmującego wszystkie popularne pieśni polskie, z dodatkiem nut, aby wiedziano, jak się powinne śpiewać. Piszącemu niniejszy fejleton proponowano nawet zająć się ułożeniem takiego „Spiewnika" — ale, ponieważ w nie starem jeszcze mojem życiu naspiewałem się już dosyć Tadeusza, nie przyjąłem tej propozycji. Do dnia dzisiejszego toruńskie „Towarzystwo moralnych interesów" nie wydało swego „Spiewnika" — i zdaje mi się, że p. Bartoszewicz, ze względu na dobro publiczne i na swój własny interes, powinienby się porozumieć z kim należy, w Prusach zachodnich co do tej sprawy, a o ile znane mi są tamtejsze stosunki, jestem przekonany, że powyższe „Towarzystwo moralnych interesów" poparłoby uczciwe przedsiębiorstwo p. Bartoszewicza.

Wiele dziś piszą i mówią o telefonach, ale zapewne na całej kuli ziemskiej pierwsza redakcja „Strzechy" zastosowała go w swoich interesach. Do tego czasu, wiadomem było wszystkim, że wychodzące pismo np. we Lwowie, mogło mieć swoich współpracowników w Warszawie, Londynie, New-Yorku, na przylądku Dobrej Nadziei; nawet co do tej ostatniej miejscowości, to pisma lwowskie powinne się starać o zawiązywanie z nią ścisłych stosunków... Otóż „Strzecha" poszła dalej i utworzyła  r e d a k c j ę, z których zaledwie para członków znajduje się we Lwowie, a reszta: w Dreźnie, Krakowie, pod Krakowem, pod Sanokiem itd. Z tymi członkami, wydawca porozumiewać się będzie... telefonem. N a j n o w s z e to zastosowanie  n a j n o w s z e g o wynalazku, każe się spodziewać, że inne redakcje lwowskie użyją telefonu na mniejszą skalę, chociażby w obrębie Lwowa, aby się w nagłych wypadkach porozumiewać ze swoimi stałymi współpracownikami... Słyszeliśmy już nawet, że w tym celu, niektóre restauracje, cukiernie, kawiarnie i piwiarnie we Lwowie, zaprowadzają druty pomiędzy swoimi lokalami, a biurami redakcyjnemi...

To są wiadomości najnowsze z dziedziny literackiej; popatrzmy się też na mniej nowe; ale pozytywniejsze rzeczy z owego świata literackiego, na którym, często, co prawda, tak, samo się  p l e c i e, jak na zwykłym świecie...

Mamy przed sobą jedenasty tom Bibljoteki Polskiej, wydawanej staraniem i nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmitta — tom ten stanowią  P a m i ę t n i k i  P a s k a  przejrzane i wstępem opatrzone przez dra Zygmunta Węclewskiego. Obecne wydanie tych  P a m i ę t n i k ó w jest już  j e d e n a s t e, nie licząc dwóch wydań w niemieckim i francuskim języku. Cenne przypiski i objaśnienia dra Węclewskiego, podwyższają dla czytelników interes, bo wiele rzeczy staje się dla nich jasnemi i zrozumiałemi.

Wybornej tej i nieocenionej książki, nie możemy lepiej polecić, jak przytaczając słowa czcigodnego dra Węclewskiego, który na wstępie między innemi mówi: „P a m i ę t n i k i  P a s k a zasługują na to, aby powszechnie były znane. Naiwność i szczerość, oddanie rzeczy plastyczne, pełne wdzięku poetycznego w obrazowaniu i opisach — oto wydatne  P a m i ę t n i k ó w cechy. Całość tak pod względem dziejowym, jak pod względem poetycznym, jest nieoceniona, i nie może być dostatecznie wychwalona."

Chociaż to jedenaste wydanie tych  P a m i ę t n i k ó w, jednak poprzednich już wydań nie ma w handlu księgarskim, a są książki, do jakich właśnie należą  P a m i ę t n i k i  P a s k a, które nigdy się nie starzeją, i z którymi każde pokolenie naszego społeczeństwa zapoznać się powinno. Zresztą Pasek, to jest autor, do którego po pewnym czasie wraca się z największą przyjemnością choć go się już kilka razy czytało. Znam jednego, który już  o ś m n a ś c i e razy czytał  P a m i ę t n i k i  P a s k a, i postanowił do końca życia czytać je raz w rok przynajmniej; — utrzymuje on, że to go odświeża, wzmacnia i silniej zacieśnia węzły z przeszłością... Nota bene jegomość ten nie jest literatem, i oprócz rejestrów i najwyżej dwudziestu listów na rok nic więcej nie pisze.. Prawda, coraz bardziej zaczyna się przyjmować maksyma, że literaci są  o d  p i s a n i a, a nie  o d  c z y t a n i a, ale tak mi się zdaje, że autorowie, nie czytający innych autorów, nawet przy prawdziwym talencie, nie dochodzą do wydatnego stanowiska w literaturze, bo się prędko wyczerpują...

Fejleton ten nie byłby wiernem echem ze świata polskiego, gdyby pominął milczeniem, nacierające w gwałtowny sposób na kieszenie ludzkie, kalendarze: zwykłe, humorystyczne, specjalne i Bóg wie jakie... Jest to ich sezon. Dotąd mieliśmy sposobność przyjrzeć się bliżej dwom: „Nadpełtwianin" kalendarz humorystyczny i  k a l e n d a r z  d l a  f a r m a c e u t ó w, wydany staraniem Towarzystwa aptekarskiego. „Nadpełtwianin" położył sobie za cel rozśmieszać ludzi, aby im czas szybko biegł, i aby jak najprędzej doczekali się nowego kalendarza... Jeśli jednak, istotnie, można życzyć Pełtwi, aby miała więcej wody, to nie zawadzi także życzyć „Nadpełtwianinowi", aby posiadał więcej prawdziwego humoru i dowcipu, bo chociaż nie można mu dzisiaj odmówić pewnych zalet pod tym względem, ale niezawodnie od takiego przybytku głowa nigdy nie zaboli.

Drugi  k a l e n d a r z  d l a  f a r m a c e u t ó w o którym wyżej wspomnieliśmy, jest rzeczywiście publikacją prawdziwego pożytku. Dotąd mieliśmy tylko trojakiego rodzaju specjalne kalendarze: lekarski, który wydawał ś. p. dr. Girsztowt w Warszawie, prawniczy i rolniczy, wydawany przez pisma agronomiczne. K a l e n d a r z  d l a  f a r m a c e u t ó w wydany we Lwowie staraniem Towarzystwa aptekarskiego, jest  p i e r w s z e m wydawnictwem polskiem tego rodzaju. Panowie aptekarze i ci wszyscy, którzy mają do czynienia z materjałami aptecznymi i laboratorjami, powinniby poprzeć to wydawnictwo i utrwalić je, zwłaszcza że panowie farmaceuci, co do  c e n  a p t e k a r s k i c h, lecz nie tylko co do innych spraw, trzymać się powinni zasady solidarności.

Od aptek niedaleko do teatru, zwłaszcza że i w tym ostatnim sprzedaje się nie rzadko artystyczny emetyk. Więc tedy p. Stanisław Dobrzański, dyrektor tutejszego teatru, ogłosił prospekt na  T e a t r  a m a t o r s k i. Wydawnictwo to ma przyjść w pomoc dyletantom artystycznym nie tylko pod względem sztuk, ale i pod względem scenerji, rekwizytów, a nawet objaśnień charakterów występujących osób.

Rzecz bardzo pożyteczna dla dyletantów, i życzymy jej powodzenia, ale położywszy rękę na sercu, taki  p r z e w o d n i k zdałby się i dla prawdziwego teatru, szczególniej co do wyboru sztuk, gdzie dla jednej popisowej pod  w z g l ę d e m  a k t o r s k i m roli przekłada się na język polski, i wystawia nędzoty.

zespolenie sprawy mediacji z zawieszeniem broni nastąpiło ze strony Moskwy przychylnej w celu uniemożebnienia samej mediacji, aby zaś kwestja zawieszenia nie była brana na serjo, z Berlina zawiadomiono poufnie gabinety, że o niej może być mowa tylko w takim razie, gdyby Turcja na żądanie Moskwy ustąpiła z twierdz bułgarskich. Ponieważ z.ś mogłoby to oznaczać, że Moskwa dąży do zajęcia całej Bułgarji, więc moskiewscy ajenci prasowi otrzymali zlecenie by znowu rozpowszechniali po dziennikach zapewnienie, że Moskwa nie dąży wcale do nowego ukształtowania Europy kosztem Turcji.

W dobrze poinformowanych berlińskich sferach dyplomatycznych do dnia 18. bm. nie było nic wiadomo o odrzuceniu tureckiej noty mediacyjnej. Zaprzeczano również temu by Anglja i Francja już na nią odpowiedziały. Do *Kreuzztg.* zaś donoszą z Wiednia, że Porta została już uwiadomiona o tem, że gabinety londyński i wiedeński na pośrednictwo nie przystają i zdecydują się na nie tylko po porozumieniu się z innemi mocarstwami i to na podstawie dokładnie wyformułowanych warunków pokojowych, a że taka pozytywna forma jest przedwczesną więc jeszcze ostatecznych kroków nie zrobiono.

— Na ostatniej radzie ministrów w Londynie zastanawiano się nad zapytaniem Turcji czy Anglja udzieli materjalnej pomocy przeciw Moskwie w sprawie wolnego przepływu przez Dardanele, ponieważ tylko od Anglji spodziewać się można oporu temu wymaganiu, podczas gdy inne mocarstwa przystają na to, a Turcja za poradą Anglji nie zgodziła się; w przeciwnym razie odpowiedzialność spadnie na Anglję.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu, że Gorczaków jeszcze przed odjazdem swym do Petersburga rozesłał instrukcje moskiewskich reprezentantów zagranicą wzywając ich w razie gdyby zaszła rozmowa o warunkach pokojowych, jakie Moskwa zamierza teraz postawić, zachowywali jak największą ostrożność, co powinno rozciągać się nawet na ich stosunki nie urzędowe.

— Jak się teraz okazuje, to Mac-Mahon tak się był uczuł przyparty do muru ostatnimi wypadkami, że już napisał zawiadomienie o swej dymisji i ze łzami w oczach pokazywał je niektórym senatorom z prawicy i dopiero za ich poradą zaniechał tego zamiaru i w ostateczności uciekł się do Dufaure'a.

W każdym razie wiele zależy Francji na tem, by raz na zawsze pozbyła się koalicji z 16. maja i sprawców jej nieszkodliwymi uczyniła. *Republ. franç.* kładzie nacisk na tę konieczność, żądając, by klerykalni i bonapartyści zostali eliminowani i by zamknięto przed nimi drzwi, dopóki nie złożą dowodów zupełnego i nieodwołalnego poddania się orleanistom. Organ Gambetty wzywa, by raz przecież przekonali się, że są oszukiwani i że mają jedno tylko do wyboru — republikę. Francja uważa i czeka na nich, ale powinni poprzednio, bez żadnej myśli, zerwać ostatecznie z nieprzyjaciołmi ustaw krajowych. Dziennik ten nie wątpi, że teraźniejszy rząd da sobie radę z rumowiskiem, jakie pozostawiło po po sobie gospodarstwo Broglie-Fourtou i z zadowoleniem widzi, że energicznie wzięto się do roboty.

# Wojna.

O obecnej ofenzywie armji moskiewskiej, wzmocnionej znacznie pod upadku Plewny, i jej prawdopodobnem rozwinięciu się, robi korespondent do *Allg. Ztg.* następujące ciekawe uwagi: W. ks. Mikołaj, zaraz po kapitulacji Plewny, zarządził pewne ruchy uwolnionej armji oblężniczej, które służyć mają za punkt wyjścia do dalszych jej kroków ofenzywnych. W ten sposób przerwana bez mała od pięciu miesięcy strategiczna ofenzywa Moskwy, podjętą zostanie ponownie. Celem inwazji jest, jak pierwej, Stambuł, najbliższemi zaś metami operacyjnemi są [illegible] Szumla-Razgrad. Zanim one zostaną pobite, a przynajmniej jedna z nich zupełnie zniszczona (oczywiście ostatnie dotyczące Sulejmana), nie podobna ani pomyśleć o [illegible] na Stambuł. [illegible] Cesarewicz tak i Gurko dysponowali dotychczas siłami, które mogły śmiało zważyć nieprzyjaciela naprzeciw stojącego. Związek mas wojsk, stojących dotychczas pod główną komendą księcia rumuńskiego, liczących przed upadkiem Plewny 90.000 piechoty, 450 dział i 7.500 konnicy, będzie pono rozdzielony i trzy armje utworzą. Jedna, złożona z korpusu gwardji, z 2 i 3 dywizji pieszej, [illegible] dywizyj [illegible] piechoty, 1 brygady strzelców i 4½ dywizyj konnicy, przyłączy się [illegible] do zaangażowanego już korpusu gwardji, i po utworzeniu armji sofijskiej, aby [illegible] Sofję, [illegible] Szypkę otworzyć od południa. Armja środkowa, składająca się z wojsk Radeckiego, [illegible] 3 korpusu armji, [illegible] brygady strzelców, [illegible] i 1 [illegible] kor[illegible] odple[illegible] środ[illegible] resztą [illegible]

Armja lewego skrzydła, dla której zresztą posiłki w znacznej liczbie właśnie co Dunaj przekroczą mają, podniesioną zostanie po przyłączeniu pozostałych dwu korpusów z armji cesarewicza, na 11 dywizyj piechoty (dotychczas 7) i 5 dywizyj konnych. Armja ta podejmie ofenzywę w kierunku Szumli-Razgrada, aby pobić Sulejmana, odrzucić go do Szumli i umożliwić [illegible] przeciw [illegible] zamknię[illegible] między na [illegible] jeszcze [illegible] do Selwi lub Tirnowy. Jeśli wyruszą Serbowie, czego spodziewać się można, to [illegible] w u[illegible] prawego skrzydła [illegible] starać, aby w okolicy Niszu i Pirotu jak najwięcej sił tureckich trzymać w szachu. Później, gdyby Moskwie udało się rozwinąć w dolinie sofijskiej a [illegible] Serbowie, pilnować sprzymierzeńców komunikacji na tyłach, za nim ta na dalej przeniesioną będzie. Resztkom serbskich i rumuńskich wojsk przypadnie zamknięcie Widdynia. Głównem więc usiłowaniem moskiewskiego sztabu jeneralnego będzie, prawem skrzydłem i armją środkową posuwać się koncentrycznie na Adrjanopol, i następnie obiedwie te armje złączyć z sobą na przestrzeni między środkowym Bałkanem a wspomnionem miastem. Jest rzeczą więcej jak prawdopodobną, że wobec tak groźnie zarysowującej się ofenzywy moskiewskiej. rada wojenna w Stambule uchwaliła kroki zaradcze. Będzie niemi zapewne decyzja, aby zostawiając bułgarski czworobok forteczny własnym swoim siłom, rozpószone na wielkiej przestrzeni oddziały liczne, na południu Bałkanu ku Adrjanopolowi skoncentrować rychło, i tam mieć do dyspozycji znaczne siły. Adrjanopol jest ufortyfikowany dostatecznie".

Korespondent *Timesa*, bawiący przy armji moskiewskiej, pisze z Plewny 11. b. m.: Dziś w południe przybył car, w towarzystwie swojej świty i zagranicznych attaché wojskowych, do reduty, zamykającej na drodze grywickiej wchód do Plewny. Oczekiwał go tam w. ks. Mikołaj, obok którego w powozie siedział książę rumuński. Po odprawieniu nabożeństwa na zaimprowizowanym ołtarzu polowym, wjechał car z całem otoczeniem do Plewny, a mianowicie ulicami mniej uczęszczanemi. W małym domku, otoczonym wysokim murem, zjedzono śniadanie. Potem przyprowadzono Osmana, którego konwojował oficer kozaków i własny jego adjutant. Gdy wielki wódz turecki przechodził koło moskiewskich sztabowców przywitali go wszyscy okrzykiem: „Brawo Osman", a gdy stanął przed carem, ten podał mu rękę i rzekł, że w uznaniu jego walecznej obrony w Plewnie, rozkazał zwrócić mu szablę i pozwala nosić przy boku. Potem wyprowadzono go do powozu, czekającego nań, a gdy wracał, towarzyszyły mu ciągłe okrzyki moskiewskich oficerów, za które dziękował głową. Rana jego nie jest niebezpieczną, gdyż kość nie jest naruszoną, atoli chodzić jeszcze nie może o własnej sile. Po południu widziałem Osmana powtórnie, gdy go eskortowano do Bogot; wówczas miał już swój pałasz przy boku. Cokolwiekby powiedzieć można o jego strategji, to o bohaterskiej jego obronie jedno tylko panuje przekonanie, nadzwyczaj dlań pochlebne, a wszyscy jeno z największym szacunkiem wyrażają się o dzielnym wodzu tureckim i jego armji".

---

Według korespondenta *Daily News*'a, w głównej kwaterze moskiewskiej ścierają się dwa projekta co do dalszych działań. Pierwszy da się scharakteryzować wyrazem „roztropność", drugi „śmiałą ofenzywą". Do stronnictwa zalecającego roztropność, należy słynny inżynier Todtleben, według zdania którego, trzeba wprzód zdobyć Ruszczuk i Silistrję, i uzyskawszy w ten sposób gruntowną podstawę działań, dopiero myśleć o marszu za Bałkany, stronnictwo zaś przeciwne nalega, aby korzystając z moralnego wpływu otrzymanego przez ostatnie zwycięztwo nie dać Turkom czasu się upamiętać i zasłoniwszy się tylko od czworoboku, śmiało ruszyć na Stambuł i tam pokój dyktować.

Takie jest doniesienie korespondenta zwykle dobrze poinformowanego o tem co się dzieje w głównej kwaterze moskiewskiej. Zagraniczne pisma rozbierając powyższe dwa plany, sądzą, że drugi zostanie przyjęty, a to głównie z powodu ogromnej przewagi w siłach Moskwy nad Turkami.

W lipcu miała ona wspólnie z Rumunami 14 dywizyj piechoty, 8 jazdy i 1 brygadę strzelców, licząc w to korpus Zimmermanna w Dobruczy, obecnie zaś siły jej się zwiększyły do 32 dywizyj piechoty, 12 dywizyj jazdy i 3 brygad celnych strzelców. Zdaje się więc strategom zagranicznym, iż byle się Moskal śmiało naprzód posunął, Stambuł jak Plewna wywiesi białą chorągiew.

Są to zbyt różowe zapatrywania się przyjaciół Moskwy. Ma ona wprawdzie znaczną sił przewagę, lecz nie o tyle, by mogła bezpiecznie liczyć na łatwe zwycięstwo. Serby wprawdzie wejściem swem w szranki wiele dopomogły, ogólne położenie jednak rzeczy, ogólna sytuacja, jest tego rodzaju, że byle energja i wytrwałość nie opuściły Portę, Moskwa może drogo przepłacić nową edycję wyprawy Gurki, w razie jeśliby na takową się ośmieliła.

Ogólną cechą bowiem wszelkich najazdów, jest, że musi koniecznie rozdzielić swe siły. Czem dalej zabrnie w głąb kraju, tem bardziej się osłabia. Trudno zatem pojąć, jakim sposobem mógłby się Moskwie udać marsz na Adrjanopol, skoro Sulejman i czworobok, w którym stoi, jest cały? Oddziały jej, któreby wysłała za Bałkan, tem łatwiej mogłyby być zniesione, że Turcy tam zajmują stanowisko centralne. Pewnym więc być można, iż Moskwa tyle tylko uczyni po Plewnie, że postara się zawładnąć Sofją, a później będzie tylko ślimaczyć przez zimę.

---

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

**Belgrad** 18. grudnia. Leszianin posuwa się na Babinę Glawę, którą jeszcze Turcy zajmują. Jenerał Zach towarzyszy księciu Milanowi jako jego osobisty doradzca. Główna kwatera jest tymczasowo w Aleksinaczu. Lubobraticz dowódzca powstańców, otrzymał komendę nad ochotnikami z nad Driny.

**Londyn** 18. grudnia. Według bardzo dokładnego sprawozdania *Daily News* o wzięciu Karsu, widzi się ten dziennik zmuszony przyznać, że nastąpiło ono w skutek przekupienia komendanta tureckiego.

**Bukareszt** 17. grudnia. Osmana paszę leczy w Plewnie przyboczny lekarz cara. Tutejszemu ministerstwu wojny doniesiono, że oprócz 77 zdobytych dział jeszcze znaleziono 25 innych, które Osman pasza kazał był przed wycieczką swoją zakopać. Jutro przybędzie tu 1400 rannych Turków.

**Smyrna** 17. grudnia. Z Erzerum donoszą że angielski konsul Zohrab wyjechał z tego miasta, a opiekę nad angielskimi poddanymi oddał francuskiemu konsulowi Gilbertowi, który także i moskiewskich poddanych, w Erzerumie przebywających, pod swoją wziął opiekę.

W Erzerum daje się już uczuwać dotkliwy brak drzewa, gdyż lasy na północnej stronie miasta są w ręku Moskali, a przywóz z odleglejszych okolic utrudniają konne patrole moskiewskie.

**Londyn** 18. grudnia. Korespondent dziennika *Daily News*, przebywający w Bukareszcie, wątpi, aby Moskale po raz drugi przeszli Bałkany. Obiedwie wojujące strony pragną zawarcia bezpośredniego pokoju. Słychać także, iż Anglja miała przestrzedz cara w sierpniu, iż gdyby Moskwa po raz drugi przekroczyła Bałkany, to Anglja nie mogłaby się powstrzymać od wmięszania do wojny. Przestroga ta sprawiła wrażenie, pomimo iż ani urzędownie ani ministerjalnie daną była. Skutkiem tej przestrogi było, iż wojnę toczono z większą energją w tym celu, aby uniknąć potrzeby zimowania i drugiej wyprawy za Bałkany.

**Belgrad** 17. grudnia. Na całem terytorjum od granicy Widdynia i od Sapowacza do Mramora nie było żadnej załogi tureckiej. Dopiero poza tymi punktami spotkają się Serbowie z tureckimi oddziałami, i będą musieli większe stoczyć potyczki.

**Stambuł** 17. grudnia. Dyplomatyczny ajent Serbji w liście swym do wielkiego wezyra tak się wyraża:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że protokół pokojowy z 16. lutego b. r. przyznał zupełną amnestję dla wszystkich, którzy się przy dawniejszych wypadkach skompromitowali. Serbski rząd nie wahał się tych nieszczęśliwych tureckich poddanych, którzy się na serbskie terytorjum schronili, odesłać napowrót do ich ojczyzny. Powracający, wbrew postanowieniom pokojowego traktatu, narażeni byli na nowe i najrozmaitsze prześladowania tak ze strony muzułmańskich obywateli, jako też i ze strony władz samych. Jego Ekscel. Serwer pasza przypomina sobie, że z polecenia mego rządu kilka razy protestowałem przeciwko takiemu postępowaniu, jako naruszającemu pokój; ale z wielkiem ubolewaniem muszę stwierdzić, że te protesta żadnego nie odniosły skutku. Z drugiej strony rząd księcia serbskiego przyszedł do tego przekonania, że Wysoka Porta, nie szanując przepisów międzynarodowego prawa, i nie uwzględniając wymogów sąsiedzkich, znowu od pewnego czasu starała się o naruszenie porządku i spokoju wewnątrz Serbji w ten sposób, że zagranicznym przeciw Serbji działającym agitatorom i konspiratorom otwarcie bronią i innemi środkami pomagała. Z tych wszystkich powodów sądzi rząd księcia Serbji, że powinien odwołać swego ajenta przy Wysokiej Porcie, i dlatego wydał mu rozkaz natychmiastowego opuszczenia Konstantynopola"

**Tyflis** 16. grudnia. Jenerał książę Melikow ogłasza urzędownie, iż powstanie w Dagestanie przytłumionem zostało.

Mieszkańcy 24 aułów będą internowani w Moskwie.

# Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 18. grudnia. Na wczorajszem piątem posiedzeniu komisji delegacyjnej byli obecni ze strony rządu: hr. Andrassy, hr. Bylandt-Rheidt minister Hoffman, wiceadmirał Pöckh, szef sekcji Calice, radca nadworny Falke i radca nadworny Doczy. Przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia, i po krótkiej dyskusji, w której brali udział: dr. Sturm, Schaup, Demel i Walterskirchen, polecono dep. Schaupowi i Walterskirchenowi, by w porozumieniu z reprezentantami rządu zredagowali to, co o drugiej rozprawie wypadnie publicznie ogłosić. tak, aby nic nie dostało się do wiadomości publicznej, na coby rząd się nie zgodził.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawami zagranicznemi. Przewodniczący dr. Herbst wezwał wszystkich obecnych, aby najściślejszą dyskrecję uważali za swój obowiązek honorowy nie w interesie rządu, lecz państwa. Demel zaś nadmienił, że wszelkie naruszenie dyskusji wydaje się mu więcej niż proste naruszenie obowiązku, bo zdradą interesów państwa. Nastąpiła dyskusja, w której brali udział Sturm, Demel, Kuranda, Giskra, Schaup, Gros i Klier. Potem zabrał głos hr. Andrassy i w dłuższej mowie wyłuszczył akcję rządową, odczytując liczne akta objaśniające. O godzinie 1¾ przerwano rozprawę na krótki czas. O godz. 3 ciej popołudniu hr. Andrassy dawał dalsze wyjaśnienia, poczem czynili swoje uwagi Giskra, Koller, Coronini i Weeber, na które odpowiadał hr. Andrassy. — W końcu przewodniczący dr. Herbst podziękował hr. Andrassemu za objaśnienia i zapowiedział najbliższe posiedzenie komisji na po świętach.

Z delegatów polskich nikt nie mógł głosu zabierać, bo żaden z nich nie zasiada w tej komisji, dzięki „poważnemu" stanowisku, jakie sobie koło polskie wyrobiło w Wiedniu.

# KRONIKA.

*Lwów 18. grudnia*

**Nabożeństwo za duszę ś. p. Artura Grottgera** odbyło się dzisiaj o godz. 10. przedpołudniem w kościele OO. Bernardynów, jako w 10. rocznicę skonu gienjalnego naszego rysownika. Nabożeństwo to urządzone zostało staraniem „Czytelni akademickiej". Smutne, nadzwyczaj smutne wrażenie odnieśliśmy z tego żałobnego obchodu. Kościół świecił pustkami. Kilknnastu akademików, kilku pobożnych chrześcian i babki w kruchcie, oto całe zgromadzenie. Przyzwyczailiśmy się już do przykrego objawu, że nie umiemy czcić należycie pamięci wielkich naszych ludzi, którzy swoim gienjuszem dają przed całym światem wyraz naszej żywotności, ale nie przypuszczaliśmy, aby na nabożeństwo urządzone staraniem instytucji akademickiej zebrało się aż tak mało pp. akademików. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy i bynajmniej dobrze nie świadczy o tych, których naród uważa za najszlachetniejszą część młodzieży.

**Wydział krajowy** przegrał wczoraj proces karny, wytoczony byłemu rządcy zakładu Kulparkowskiego. Pierwotnie zarzucono temuż 26 wypadków oszustwa i defraudacji. Pierwsza instancja po uskutecznionem śledztwie uchwaliła zaniechać proces. Apelacja restytuowała go co do 5 wypadków, w których zamieszano także stolarza Gołembiowskiego. Po trzydniowej rozprawie orzekł trybunał zupełną niewinność obu podsądnych, a podczas rozprawy wszyscy się dziwowali, jak można było tych ludzi trzymać po trzy miesiące w więzieniu. Z pretensjami swojemi Wydział krajowy został odesłany na drogę cywilną.

**W trybunale karnym** jutro rozprawa w procesie o werbunek przeciwko Moskwie

**P. Rosenkranz**, znany zaszczytnie kapelmistrz 80. pułku piechoty, opuszcza z końcem marca przyszłego roku, jak się z dobrego źródła dowiadujemy, służbę wojskową. Przy tej sposobności notujemy, że sympatyczny ten kompozytor skomponował na tegoroczny karnawał następujące utwory: 1) „Pamiątka Wystawy", polonez; 2) Kadryle z opery „Straszny dwór"; 3) „Trąba sygnałowa" (Nebelhorn) polka prędka i 4) „Plaisir de Salons" walec. Utwory te wyszły nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

**P. Ludwik Marek**, artysta-muzyk, złożył w prezydjum magistratu kwotę 40 zł. w. a. jako część dochodu z koncertu, urządzonego jego staraniem dn. 10. bm. na cele dobroczynne.

Za ten dar składa prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

**Mianowania.** Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani asystenci lekarscy w rezerwie: dr. Herman Reiss w szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, dr. Franciszek Alscher ze szpitalu garnizonowego nr. 14 we Lwowie w pułku dragonów nr. 12 i dr. Stanisław Pelański z garnizonowego szpitalu nr. 5 w Bernie w szpitalu garnizonowym nr. 1 we Wiedniu.

**Ze sprawozdania czytelni akademickiej we Lwowie** za rok 1877 dowiadujemy się, że stowarzyszenie to przez jedenaście lat swego istnienia ciągle wzrastało i wzrasta. I tak w r. 1867, to jest w chwili powstania swego, czytelnia liczyła członków stałych i niestałych 122 — w roku bieżącym zaś 355. W bibljotece w r. 1867 było tomów 963 — dziś jest 6.617, ogólny przychód wówczas wynosił 1.210 złr. 72 ct., obecnie 5.086 złr. 46½ ct. Rozchód stosunkowo nie o wiele się zwiększył. W r. 1867 doszedł on do 1.139 złr. 72 ct., — w bieżącym zaś do 2.510 złr. 68½ ct. Z pomiędzy wydatków najwięcej pochłania czynsz i podatek czynszowy, jaki czytelnia opłaca, bo 882 złr. 3 ct., potem pisma perjodyczne, bo 297 złr. 27½ ct. Z pomiędzy czasopism czytelnia otrzymuje pism polskich ogółem 51 — niemieckich 18 — francuskie i rosyjskie 1. Oprócz powyższych danych, sprawozdanie zawiera rys historyczny czytelni i bardzo sumiennie napisaną rozprawę: „O Stanisławie Trembeckim" przez Henryka Biegeleisena.

**Panna Felicja Świtalska**, ulubiona nasza pianistka, uczennica p. Ludwika Marka, grała w Peszcie przed Franciszkiem Lisztem, któremu przez p. Marka poleconą została. Znakomity mistrz, u którego panna Świtalska dla ostatecznego wykształcenia pozostanie, przyjął ją serdecznie i zachwycony był jej grą.

**Dla panny Chiomi**, która cały dochód z przedstawienia sobotniego na cele dobroczynne ofiarowała, mianowicie na zakład ochronek lwowskich i szkołę towarzystwa „Harmonji," odegra dziś po przedstawieniu „Traviaty" kapela „Harmonji" serenadę przed hotelem europejskim.

Dodajemy przy tej sposobności, że biletów na przedstawienie sobotnie dostać można w kasie teatralnej, akoteż w kasynie w teatrze i w kasynie mieszczańskiem. Daną będzie opera „Faust" w której panna Chiomi ma jedną z najlepszych ról.

**Koncert.** Zapowiedziany w piśmie naszem koncert na dochód towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy lwowskiej rygoryzantów i auskultantów w. m. odbył się 15. grudnia w sali ratuszowej wobec bardzo licznego auditorjum, które przybyło na koncert bądź to w myśli poparcia tak szlachetnego celu, bądź to zwabione nader urozmaiconym programem. Co do ostatniego punktu, przyznać należy komitetowi urządzającemu wiele sprytu i gustu. I tak część instrumentalna wykonaną została przez zaszczytnie znaną pannę J. Gottlieb i przez wyborną orkiestrę 80. pułku, która z wielką precyzją oprócz innych ustępów odegrała ilustrację Alfonsa „Waldesflüstern". Część wokalna przypadła w udziale bawiącej jeszcze we Lwowie rodaczce naszej pannie de Renée, znanej publiczności z występów na scenie lwowskiej, które wypadły przewybornie — i pann Köhlerowi. Panna de Renée wprowadziła wszystkich powabnym i umiejętnym swym spiewem w prawdziwy zachwyt, tak, że na ogólne żądanie musiała nad program odspiewać kilka utworów. Pan Köhler jak zwykle odspiewał dwa utwory z właściwym sobie artyzmem i przejęciem się, za co też publiczność licznemi obsypała go oklaskami. Utalentowana para artystyczna: pani Helena Ładnowska i pan Bolesław Ładnowski uświetnili mile spędzony ten wieczór deklamacją przyjętą przez publiczność sympatycznie. Po wyliczeniu szczegółowych sukcesów artystycznych zapisać nam należy jeszcze i tę pocieszającą okoliczność, że wymienione na czele towarzystwo akademickie osiągnęło kilkaset guldenów czystego dochodu.

**Wydział** towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy rygorozantów i auskultantów w. m. we Lwowie, składa niniejszem paniom H. Ładnowskiej, O. de Renée i Józefie Gottleb, jako też panom B. Ładnewskiemu i J. Köhlerowi szczere podziękowanie za ich łaskawy i bezinteresowny współudział w koncercie na dniu 15. b. m. na dochód tegoż towarzystwa odbytym, dalej reprezentacji miasta za bezpłatne udzielenie sali ratuszowej, wreszcie szanownej publiczności, która licznem uczestnictwem swojem raczyła przyczynić się do dobrego wyniku — podając równocześnie, iż czysty dochód z koncertu wynosi 383 zł. 35 ct. *Wydział.*

**Nowości muzyczne.** Nowy szereg tańców karnawałowych pojawił się w tych dniach w pięknem wydaniu, zaszczytnie znanego kompozytora Alojzego Lipińskiego, a mianowicie: mazurka „Aurora", galop „Notabene", polka francuska „Rusałka", kadryl „Millefleurs."

Milutkie te nowe prace, oryginalnie napisane, grywane publicznie z wielkiem powodzeniem, chwalone przez znawców muzyki, na żądanie zostały ogłoszone drukiem i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Zgubiono** wczoraj w drodze z księgarni Richtera na ulicę Kopernika kilka numerów czasopism (Revue scientifique, Revue politique, Scientific American, Les Mondes). Na niektórych z nich napisanem było „Abakanowicz." Szan. znalazca raczy oddać je do księgarni Richtera.

**Teatr.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 20. bm „Traviata," opera w 4 aktach Verdi'ego. Czwarty występ panny Chiomi.

* W niedzielę, t. j. 23. b. m., wznowioną będzie komedja Barriéra p. t. „Kobiety z kamienia." Jakkolwiek jest to zasługą dyrekcji teatru, że tak często odświeża repertuar, nie możemy powstrzymać się od uwagi, iż czyni to może trochę za skwapliwie (przeszłej niedzieli bowiem wystawiono dopiero „Poskromienie złośnicy). Nie pozostawiając tym sposobem dość czasu artystom i reżyserji do wystudjowania, i że się tak wyrazimy zastanowienia się nad zadaniem artystycznem każdej roli.

Nie mamy zamiaru nikomu ubliżyć, ale Bogiem a prawdą komedja Szekspira, już przy drugiej reprezentacji graną była przed literalnie pustym teatrem, nie zyskawszy takiego przyjęcia, jakie jej rokowaliśmy, a pochodziło jedynie ztąd, iż przez brak umiejętnego studjum ze strony reżyserji pozostawiono wiele wyrazów, które przez wzgląd na przyzwoitość powinne były być albo skreślone lub nie tak żywcem przetłumaczone, w każdym bowiem innym języku nie rażą one tak jak w naszym, przez co niektóre sceny stawały się grubo niesmacznemi, a prawie zupełnie bierne zachowanie się publiczności powinno przekonać dyrekcję, iż na przyszłość należy z mniejszem lekceważeniem na pozór może drobnych lecz ważnych czynników postępować.

**Stan powietrza.** Dziś 20. grudnia — 8° R. Śnieg pada.

---

**Kraków** 19. grudnia. Dziś z rana przejechał przez Kraków z Bukaresztu wracając na Wiedeń ks. Arnulf bawarski.

W Krakowie znajduje się na sprzedaż znakomity zbiór mineralogiczny, systematycznie uporządkowany, a w nim wiele egzemplarzy wyboczeń krystalicznych. Z dwóch kończyn świata zgłoszono się o jego nabycie, z Bostonu i Kalkuty. Pragnąłby go także nabyć nowy uniwersytet w Czerniowcach, ale nie posiada funduszów, wydatek zaś taki musiałby być zamieszczonym w budżecie państwowym i uchwalonym.

**Czerwonogród.** Dnia 14. bm. umarł w Koszyłowcach ks. Paweł Malczyński, kapłan unicki, przybyły z dyecezji Chełmskiej, ofiara prześladowania moskiewskiego. Obrzęd pogrzebowy odbył się d. 17. bm., w którym uczestniczyło 4 kapłanów ob. łac. i 5ciu obrz. gr. Dziekan miejscowy ks. Jan Załucki, proboszcz r. gr. ze Świdowy, nie tylko że gorliwie zajął się pogrzebem, lecz nadto przy mogile miał mowę budującą, w której wykazawszy powody, dla których nieboszczyk zmuszonym był opuścić ziemię rodzinną, zachęcał lud do wytrwania stałego w św. wierze ojców. Nie można też pominąć publicznego uznania p. Romaszkanowi, właścicielowi Koszyłowic, który nie żałował trudów, ni kosztów dla uświetnienia pogrzebu tego, który jako ofiara moskiewskiego teroryzmu, został wygnańcem nie tylko za wiarę, lecz i za narodowość polską, bo któż nie wie, że za jedno i drugie księża chełmscy byli przez Moskali prześladowani. Jest to już trzeci Malczyński, który umarł w Galicji w krótkim czasie.

**Poznań** 18. grudnia. Pierwszy śnieg tej zimy spadł tu wczoraj po południu i przy małym mrozie utrzymuje się.

Wystawa własnoręcznych wyrobów członków Towarzystwa młodych przemysłowców otwartą została dnia 16. bm. o godz. 12 w południe w sali domu radcy Aua. Sala była udekorowaną kwiatami i festonami, wśród których na ścianach porozwieszane, oraz na stołach rozłożone zostały okazy wyrobów członków rzeczonego Towarzystwa. W tym dniu było okazów razem około sto, rozmaite rzemiosła reprezentujących.

Przymus świadczenia w państwie pruskiem istnieje w całej pełni. Jak wiadomo, w Kościanie więziono w drodze przymusowego świadczenia kilka miesięcy Siostry miłosierdzia w sprawie ks. Czechowskiego z Gryżyny. Wypuszczono je w sobotę; wczoraj zaś w tej samej sprawie, jak donosi *Kurjer Poznański*, uwięziono z powodu odmówienia świadectwa w powyższej sprawie panią Bojanowskę, małżonkę dr. Bojanowskiego z Kościana.

---

**Wiedeń** 19 grudnia. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj spadł u nas pierwszy śnieg wraz z deszczem. — Starszy inspektor wiedeńskiego towarzystwa budowniczego Karol Radnicki z pewnym niższym urzędnikiem, nazwiskiem Zlamal, zdefraudowali na szkodę towarzystwa 18.47 złr. 39. ct. Obydwóch uwięziono — W Berlinie odbył się przed kilku tygodniami ślub młodej, słynnej z piękności, należącej do bardzo zamożnej i zajmującej wyższe stanowisko rodziny izraelickiej, z fabrykantem z Wiednia, który uchodził za majętnego, co tem bardziej wydawało się pewnem, że rząd serbski ułożył się z nim o dostawę liwerunków. Po ślubie państwo młodzi wyjechali do Paryża. Równocześnie prawie dochodzi do rodziców wiadomość, że firma zięcia, której wspólnikiem był także ojciec jego, nagle ogłosiła bankructwo. Nie dość na tem, nadchodzi po kilku dniach list z Paryża od nowo zamężnej, że mąż jej po 10-dniowem z nią pożyciu uciekł do Ameryki, zostawiwszy ją bez grosza. Rzadko kiedy marzenia o szczęściu szybszego doznały zawodu. Piękna izraelitka, którą matka pospieszyła zabrać z Paryża, wróciła mężatką bez męża, którego zapewne nie ujrzy już więcej na tym padole płaczu.

**W Siedlcach** odbyła się w ubiegły czwartek inauguracja straży ochotniczej. Fakt to bardzo pożądany, jak wiadomo bowiem w ciągu ostatnich lat kilkunastu Siedlce ulegały kilkakrotnym pożarom.

**O stanie zdrowia papieża** piszą do *Polit. Corr.*: Mimo, że się pogoda polepszyła, zdrowie papieża pozostawia wiele do życzenia. Nie tylko, że wspierany przez domowników nie może przejść przez pokój, ale omdlewa gdy go przenoszą z łóżka na kanapę. W Paryżu zamówiono dla niego łóżko osobnej konstrukcji, podobne do tego, jakie Ludwik XVIII ofiarował Piusowi VII, ale dokładniej zrobione i wygodniejsze. Papież ma wstręt do stałych potraw i żywi się tylko winem i buljonem jako też mięszaniną kawy i czekolady. Wesołość i siły umysłowe nie opuszczają go. Codziennie przyjmuje u siebie kardynała Simeoniego i naradza się z nim z dawną energją nad sprawami publicznemi. Dzienniki ultramontańskie utrzymują, że stan zdrowia papieża nie budzi żadnych obaw.

**Austrjacka deputacja u cara.** Z Kronsztadu donoszą pod datą 15. b. m.: Z pułku piechoty cesarza Aleksandra I. odjechała dzisiaj na wyższy rozkaz telegraficzny deputacja złożona z pułkownika Szekulicsa, majora barona de Fiu i kapitana Pascovics do Petersburga, aby w imieniu cesarza austrjackiego złożyć gratulację carowi z powodu, że dnia 21. b. m. mija sto lat kiedy car Aleksander I. został właścicielem wymienionego pułku. Dnia 23. b. m. obchodzoną będzie z wielką pompą w Petersburgu uroczystość Aleksandrowska, na którą wybierają się różne deputacje pułków niemieckich i austrjackich.

**Miasto pod ziemią.** Podczas zagłębienia studni w pobliżu Mente Gargano w Apulii dokopano się do zapadniętego miasta, które nie jak Herculanum i Pompei zasypanem zostało popiołem wulkanu, ale zaklęsło się, zapadło się w głąb, jak się zdaje, bez trzęsienia ziemi, bo odkryte całe budynki nieuszkodzone, a naprzód dokopano się świątyni Dyanny, wspaniały portyk 20 metrów długi, a potem odkryto Nekropolę zajmującą 15.000 metrów kwadr. Miasto zapadłe zwało się Sipontum (pod Arpinum), o którem Strabo, Polybius, Livius wspominają. Domy leżą 20 stóp pod ziemią. Dzisiejsze miasteczko Manfredonia, założone przez syna cesarza Fryderyka II. leży po części na nasypisku pokrywającem Sipontum. Rząd włoski objął już nadzór nad wykopaliskami. Znaleziono już tam posąg Pompejusza wystawiony mu przez wdzięcznych mieszczan, że ich oswobodził od rozbójników morskich. Wydobyto na wierzch napisy, mozaiki, naczynia domowe, pieniądze itd.

**Chudojar han.** „Birżew. Wiedomosti" zamieszczają następujące szczegóły o ucieczce Chudojara hana Kokanu z Orenburga: Wszystkie ewentualności ucieczki były obmyślane z góry. Chudojar han jako jeniec moskiewski, który dobrowolnie przyjął na siebie protektorat władzy moskiewskiej, mieszkał sobie swobodnie w Orenburgu, chociaż znajdował się pod nadzorem policji. Kupił dom w mieście i trudnił się handlem koni, tak, że w ostatnich czasach sprzedał ich około 4?0 sztuk. Postanowiwszy uciekać, odebrał z banku złożony tam przez siebie kapitał przeszło 80 tysięcy rubli i wyprawił swoje żony do Taszkentu. Wystarał się o konia nadzwyczaj rączego pod pozorem polowania na zające z chartami, i zapłacił za niego 500 rubli. Na tym to koniu Chudojar uciekł. W ostatnich czasach, jak zeznała jego służba, han kokański był smutny i tęsknił za krajem rodzinnym. W domu jego znaleziono mnóstwo kosztowności i drogich kamieni.

**Sprostowanie.** We wczorajszym numerze w artykule: o budowie gmachu sejmowego, zaszła pomyłka. Czytać potrzeba zamiast 600.000 stóp kubicznych, sześćdziesiąt tysięcy.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow." z 19. bm Licytacje. Realność pod l. 53 w Skomoroszu (powiat Budzanów). Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 124 w Sorem (powiat Milówka). Cena wywołania 700 złr. — Realność pod l. 35 w Buczaczu Cena wywołania 3413 złr. — Realność pod l. 3 w Ortyniocach (powiat Łąka) Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 192 w Dorozowie (powiat Łąka). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 53 w Hordyni (powiat Łąka). Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 1732 w Dolinie. Cena wywołania 500 złr. — Konkursa. Posada nauczycieli: 1) kierującego przy szkole męskiej u św. Marcina we Lwowie. Dochód roczny 1000 złr. i pomieszkanie lub 300 zł — 2) przy szkole męskiej u św. Anny i 3) przy szkole męskiej im Elżbiety posada nauczyciela z płacą 700 zł., dodatkiem aktywalnym 200 złr. ewentualnie; 4) dwie posady nauczycielskie z płacą etatową 700 zł., dodat. 100 złr. rocznie.

## Ogrody i plantacje lwowskie.

II.

Wyłożywszy w poprzednim artykule znaczenie cywilizacyjne ogrodów i plantacyj, które są nieodłącznym warunkiem zarówno podniesienia miasta, jak i zdrowia jego mieszkańców, i wykazawszy konieczność założenia szkółki zapasowej drzew i krzewów ozdobnych dla ogrodów miejskich, z porządku rzeczy chociaż w krótkości zastanowić się nam wypada nad poszczególnemi ogrodami i plantacjami, własnością miasta będącemi, czy te w stanie ich obecnym przyczyniają się w tym samym stosunku co i inne przedmioty do upiększenia i pożytku miasta, i czy odpowiadają dzisiejszej jego potrzebie.

Na czele ogrodów publicznych miasta Lwowa musimy postawić:

1) Ogród miejski, zwykle pojezuickim zwany, jako znajdujący się w środku miasta i jako najwięcej uczęszczany. Ogród ten, a głównie górna jego część, zaleca się pięknością położenia swego i majestatyczną powagą wiekowych drzew swoich, które podczas gorących dni letnich dostarczają nam tyle ożywczego powietrza, i które tak dobroczynnie przyczyniają się do [illegible] [illegible]ej. Ale co prawda, są to jedyne przymioty, jakie ogród ten posiada.

Przed laty, kiedy narodowy nasz teatr mieścił się „latem" na łasce teatru niemieckiego i kiedy nasze wyższe szkoły i sejm, jako zakłady tylko do tymczasowego użytku przeznaczone, mieściły się w różnych prywatnych domach; kiedy ulice miasta, z wyjątkiem rynku i dwóch jeszcze ulic brukowanych wszystkie były tylko żwirowane (szutrowane); ogród taki, jaki dziś jest, spełniał wtedy swoje skromne i odpowiednie do ówczesnych warunków i potrzeb zadanie.

Ale dziś, gdy odmienne są warunki i potrzeby życia, gdy miasto nasze pod błogim wpływem samorządu znacznie odżyło; gdy ulice naszego śródmieścia, przed kilku laty były żwirowane, dziś już wybrukowane zostały; gdy narodowy nasz teatr po długiej poniewierce wszedł w posiadanie swego własnego i jest panem u siebie; gdy szkoła politechniczna i inne zakłady mają swoje własne wspaniałe pałace i budowle; gdy powstało tyle prywatnych domów, które tyle się przyczyniają do upiększenia i podniesienia miasta; — widzimy, że ogród miejski prawie w niczem nie zmienił dawnej swej postaci, [illegible] się o [illegible] do upiększenia i pożytku miasta, i nie odpowiada dzisiejszym jego potrzebom.

Ponieważ w niedługim przeciągu czasu stanie jeszcze naprzeciw ogrodu miejskiego wspaniały pałac sejmowy, który potężnie się przyczyni do upiększenia naszego miasta w ogóle, a ogrodu miejskiego w szczególności, spodziewać się nam należy, że Rada miasta Lwowa, idąc z postępem czasu, w dobrze zrozumianym interesie miasta przeistoczy ogród miejski [illegible] zaszczytnego sąsiedztwa swego z przyszłym pałacem sejmowym, który wraz z ogrodem stać się powinne jednem z najpiękniejszych ognisk życia naszego miasta.

Sejm, wydając miljonową sumę na budowę pałacu sejmowego, a podając rzeczną sposobność licznej ludności miasta Lwowa do pięknego zarobkowania, a do powiększenia siły podatkowej, ma zapewne prawo domagać się od miasta, ażeby ze swej strony także się przyczyniło do odpowiedniego upiększenia ogrodu miejskiego, który pozostawia wiele do życzenia.

Aby ogród miejski godnie odpowiadał potrzebie miasta, a wspaniałości pałacu sejmowego, który wraz z ogrodem naturalnym porządkiem rzeczy uzupełniać się musi, powinien być tak urządzony, iżby nas pociągał ku sobie, zarówno czystością swego powietrza i balsamiczną wonią swoich krzewów i kwiatów, jak harmonijną pięknością swoich linij umiejętnem zgrupowaniem swoich drzew i krzewów i starannem utrzymywaniem całego ogrodu w ciągłym porządku i czystości.

Obecnie, powiedzmy prawdę, ogród miejski nie wiele posiada z powyższych przymiotów. Brak mu bowiem, jak w ogóle wszystkim naszym ogrodom, obok powyżej wymienionych przymiotów, jeszcze dostatecznej ilości drzew i krzewów iglastych, które wszędzie, a zwłaszcza w naszym surowym klimacie, pożądanym są uzupełnieniem ogrodu, gdyż są otrwałe [illegible] bo to rzecz smaku i przekonania, to co najmniej połowę ogólnej liczby drzew i krzewów znajdujących się w naszych ogrodach, [illegible] nasze przez ½ roku nie były pozbawione miłej zieleni i [illegible] właściwego sobie ży-wiecznego zapachu, tyle dobroczynnego dla zdrowia naszego w ogóle, a dla płuc w szczególności.

Jedną z największych wad, z jaką się co dziennie spotykamy w urządzeniu zarówno ogrodu miejskiego, jak i wszystkich naszych ogrodów i plantacyj lwowskich, jest wysypywanie dróg i ścieżek piaskiem, który ze względu zdrowotnego powinien być zupełnie zaniechany, a zastąpiony powszechnie przyjętym we wszystkich ucywilizowanych krajach przesianym żwirkiem, wielkości mniej więcej gorczycy, który ostatecznie nie drożejby miasto kosztował, jak powszechnie używany piasek, a nad którym ma tę wyższość, że raz na drodze usypany pozostaje na niej długie lata, gdy tymczasem piasek często trzeba dosypywać, gdyż za najlżejszym powiewem wiatru unosi się w górę i współzawodniczy o lepsze z pyłem szutrowym, aby zasypywać przechodniom oczy i płuca, i przyczyniać się tym sposobem do powiększenia lekarzom klienteli.

Oprócz powyższych wad posiada ogród miejski nadmiar wilgoci, która wydziela się nieustannie z wody zaskórnej, i która dotykalnie czuć się daje nawet i w letnich miesiącach, a zwłaszcza w dolnej jego części, przytykającej do ulicy Słowackiego. Dokonane przez zarząd miasta przed kilku tygodniami roboty niwelacyjne w ogrodzie miejskim każą się nam spodziewać, że zarząd miasta sam uznał potrzebę usunięcia tego rażącego nadmiaru wilgoci, która wobec budującego się pałacu sejmowego dłużej istnieć nie może.

Mówiąc o potrzebie osuszenia ogrodu miejskiego, mimowolnie ciśnie mi się pod pióro myśl zużytkowania jego wody zaskórnej na korzyść upiększenia ogrodu.

Nic zaiste nie ma piękniejszego w każdym krajobrazie naturalnym, czy sztucznie utworzonym, jak kiedy go ozdabia woda, która tyle daje każdej miejscowości uroku i życia, i która stała się już dzisiaj taką koniecznością, iż bez niej krajobraz zupełnie pięknym być nie może.

Ktokolwiek widział chociaż raz w życiu swojem strumień wody, czy w lesie, czy też w ogrodzie, ten nigdy nie zapomni tego miłego wrażenia, jakie nań wywarł szmer żywej wody; choćby nim był w ostateczności tylko zwykły wodotrysk, na który każdy najmniejszy ogródek zdobyć się może. Cóż to dopiero za życie przedstawia ogród, mający chociażby nawet sztuczny wodospad z nieodłącznemi odeń rzeczułką lub jeziorkiem!

Zrozumieli tę prawdę od dawna wszyscy architekci ogrodów tak dalece, że tak przy zakładaniu wszystkich nowych, jak i przy poprawie już istniejących ogrodów starano się koniecznie wszelkiemi możliwemi sposobami zużytkować, o ile się tylko da, bądź miejscową, bądź też z dalszych niekiedy okolic sprowadzoną wodę do ogrodów, ażeby w daną miejscowość wlać ten urok i to życie, które tylko woda dać może i której nic zastąpić nie zdoła.

Ogród miejski jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma swą własną, zaskórną i źródłową wodę, która w dzisiejszym jej lotnym stanie nie tylko nie może być ponętną, ale przeciwnie, ze względu na jej szkodliwość, niemiłą być musi, a ogród z tego powodu, zamiast być pożądanem miejscem wytchnienia, orzeźwienia i rozrywki po pracy, staje się niekiedy wstrętnym, zwłaszcza po zachodzie słońca, gdy para wodna, rozdzielona podczas dnia ciepłego na miljony atomów, zbijać się zaczyna w większe konglomeraty, ażeby wytworzyć znaną i właściwą tylko ogrodowi miejskiemu mgłę, która nie jednego z ogrodu już wypędziła i która niejedno wywołała zaziębienie.

Ponieważ zarząd miasta, jak to wnosić można z robót niwelacyjnych, dokonanych w ogrodzie miejskim, przyprowadzi do skutku zamierzone od dawna za pomocą sączkowania (drenowania) osuszenie ogrodu, pożądaną byłoby rzeczą, ażeby skorzystano z tej sposobności i ażeby, zamiast odprowadzania wody rurami podziemnemi do Pełtwi, urządzono wzdłuż ogrodu kręty strumyczek, któryby mógł być zakończony jeziorkiem, co znakomicie przyczyniłoby się mogło nie tylko do upiększenia ogrodu, ale nadto do podniesienia i osuszenia dolnej jego części, której nużącą jednostajność tylko woda ożywićby zdołała.

Dla uzupełnienia przeobrażeń, mających na celu upiększenie ogrodu miejskiego, proponujemy obsadzenie drzewami ulic do ogrodu przytykających, jak Mickiewicza, Słowackiego i Majerowskiej, a nadto otwarcie alei, będącej przedłużeniem ulicy Majerowskiej, dla powozów i połączenie tejże bezpośrednie z górną częścią ulicy bez nazwy, znajdującej się na wschodnim krańcu ogrodu miejskiego. Tym sposobem moglibyśmy mieć małe Pola Elizejskie (na kształt pól elizejskich w Paryżu), któreby stać się mogły przedmiotem wycieczek dla modnego świata lwowskiego, a ozdobą naszej stolicy.

Aby więc ogród miejski odpowiadał dopiero co wymienionym warunkom, należałoby:

1) Ogrodzić go przynajmniej takim samym płotem (sztachetami), jakim jest ogrodzony ogród zakładu narodowego imienia Ossolińskich, gdyż bez tego nie ma możności utrzymania w nim należytego porządku i czystości.

2) Część ogrodu, przytykającą do ulicy Słowackiego, a pośrednio do przyszłego pałacu sejmowego, długości przynajmniej 40 do 50 metrów przerobić na ogródek regularny, któryby był przejściem od najregularniejszych linij budowniczych przyszłego pałacu sejmowego do krzywych linij ogrodu angielskiego.

3) W celu osuszenia ogrodu a zwłaszcza części jego dolnej, zdrenować cały ogród i ściągnąć wodę, bądź do zaimprowizowanego strumyka i jeziorka, bądź też do kanału.

4) Przerobić drogi i klomby, które w środkowej części ogrodu są tak szpetne, że nie odpowiadają bynajmniej elementarnym zasadom architektury ogrodów.

5) Powycinać drzewa i gałęzie suche, spruchniałe i niepiękne, które tyle ogród szpecą.

6) Podsypać ziemi żyznej pod wszystkie wątłe drzewa, a zwłaszcza pod drzewa położone przy alei Majerowskiej.

7) Dosadzić odpowiednią ilość pięknych drzew i krzewów w ogóle, a drzew i krzewów iglastych w szczególności.

8) Poprawić trawnik przez odpowiednie wyrównanie i znawożenie.

9) W celu zabezpieczenia brzegów trawników od wydeptywania: a) ubić drogi i dróżki tak grubym i tak pochyło ułożonym pokładem żwiru i żwirku, ażeby na tychże nigdy woda się nie zatrzymała; b) ogrodzić wszystkie trawniki opłotkiem kabłąkowatym, którego ramiona półkuliste utkwione w ziemię byłyby jedne do drugich za pomocą drutu przymocowane. Opłotek taki, którego powszechnie używają w publicznych i prywatnych ogrodach i parkach francuskich, ma tę zaletę, że przy koszeniu i obcinaniu trawników zabezpiecza linje dróg od zeszpecenia.

Z jakich zaś źródeł miasto ma czerpać fundusze na proponowane przez nas w ogrodzie miejskim upiększenia, pomówimy o tem przy zakończeniu ostatniego ustępu niniejszego artykułu.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Wykaz listów zastawnych** galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 15. grudnia 1877. (Dok.)

Listy zastawne 5 proc.:

Ser. II. nr. 99 146 443 453.

Ser. III. nr. 221 607 682 784 803 968 1395 1437 1539 1546 1638 2145 2213 2219 2231 2524 2677 2902 2931 2989 3138 3177 3360 3707 3794 3901 3911 3987 4271 4408 4415 4546 4589 4835 4908 5229 5572 5649 5790 5835 5995 6034 6322 6439 6731 68?8 6933 7012 7240 7423 7424 7601 7774.

Ser. IV. nr. 87 132 228 451 531 562 711 878 1267 1296 1395 1873 1976 1985.

Ser. V. nr. 25 136 265 277 473 599 685 740 836 981 991 1017 1123 1345 1394 1397 1463 1792 1823 1826 1897 1933 1958 2544 2818 2950 3037 3147 3501 3634 3661 3923 3963 4229 4269 4827.

Listy zastawne 5-proc. 37-letnie.

Ser. I. nr. 152.

Ser. II nr. 439 592 731.

Ser. III. nr. 620 831 1753 2079 2633 2636 2656 3295 3628 2673 4159 4293 4887 5242 5600 5641 6065 6370 6982 7145 7303.

Ser. IV. nr. 7 66 245 390 1765.

Ser. V. nr. 755 1260 1511 2326 2511 2711 2721 3037 3175 3345 3588 4085 4406 4411 4524.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłaty kapitału od dnia 30. czerwca 1878 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.)

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg, w Krakowie Blau i Epstein, w Poznaniu Hartwig, Mamroth i Spółka, we Wiedniu Kendler i spółka, w Pradze Czeski Union-Bank, w Berlinie Mendelsohn i spółka, w Dreźnie Bank drezdeński, w Frankfurcie nad M. bracia Bethman.

We Lwowie 15. grudnia 1877.

**Wiedeń** 18. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1752, średnio ciężkiej węgierskiej 1839, ciężkich bakonów 1429, razem 5020. Galicyjskie płacono zł. 30—38, średnio ciężkie węgierskie 38—46·—, ciężkie bakony 46 do 49·— za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony. W. Amirowicz, Café Stierböck.

## Ostatnie wiadomości.

*Times, Daily Telegraph* i *Standard* potwierdzają, że Austrja i Niemcy odmawiają medjacji. Austrja uczyniła to pod naciskiem moskiewskim.

*Standard* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że Porta nadała autonomję mieszkańcom Krety.

Bismark ma przybyć do Berlina wkrótce po Nowym roku.

Ośmdziesięciu prefektów we Francji ma być odwołanych.

Były minister Welche porażony został apopleksją.

## Telegramy „Dziennika Polskiego"

**Wiedeń** 19. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Przy dalszych rozprawach nad traktatem z Lloydem (towarzystwem żeglugi), minister handlu żywo popierał projekt rządowy, poczem takowy wielką większością przyjęto, a odrzucono wniosek Schauppa i Zallingera, postawiony na ostatniem posiedzeniu. Ustawę o poborze do wojska przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu. Zastępcą z Krainy w delegacjach wspólnych wybrano dra Schäffera. Ustawę co do zmiany i uzupełnienia postanowień w procedurze dla procesów karnych przy zażaleniach nieważności, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu podług uchwał Izby panów. Przedłużenie traktatu handlowego z Anglją uchwaliła Izba. Dzień najbliższego posiedzenia nieoznaczony.

**Stambuł** 19. grudnia. Muktar pasza donosi z Erzerum d. 18. b. m., że operacje i zaprowiantowanie Moskali są utrudnione. Obecnie wszelki atak z ich strony niepodobny. Nastały silne mrozy.

W poniedziałek zaszły nieznaczne starcia z Serbami w okolicy Niszu i Nowego Bazaru. Na doniesienie Sulejmana, że moskiewskie baterje z Giurgiewa strzelały do szpitala w Ruszczuku, mimo Czerwonego księżyca, zawiadomił minister spraw zagranicznych posła niemieckiego, że w razie powtórzenia się podobnego faktu, Turcy użyją represaliów.

**Stambuł** 19. grudnia. Porta jest zawiadomioną o wzrastającej serdeczności między Włochami a Grecją, co wydaje się zagrażającem dla interesów Turcji. Zaniepokojony Serwer pasza miał polecić posłowi tureckiemu w Rzymie, aby od tamtejszego gabinetu zażądł wyjaśnień.

**Bukareszt** 19. grudnia. Osman pasza miał dziś wieczór z całym sztabem swym przybyć do Zimnicy. Jenerał Gurko z swym korpusem posunął się drogą ku Sofii.

**Belgrad** 19. grudnia. Załoga turecka Mramoru cofnęła się do Niszu. Serbowie bez oporu obsadzili Prokopolie. Śledztwo w sprawie rokoszu wojskowego w Kragujewacz miało wykazać machinacje tureckie dla obalenia Milana.

**Kolonia** 19. grudnia. „Kölnische Zeitung" donosi z Londynu: W gabinecie przyszło do porozumienia. Zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu niektórych ministrów. Beaconsfield popierał przyjęcie programu konferencyjnego jako podstawy przyszłych rokowań pokojowych. Poruszył on myśl, ażeby Porta wystosowała propozycję wprost do Moskwy, dla zadowolnienia uczucia zwycięzcy, ale zastrzegając, iż mocarstwa złączone razem ułożą warunki pokojowe. Gdyby Moskwa tej oferty nie przyjęła, zamierza Beaconsfield postawić żądania Moskwie, czemu może towarzyszyć będą demonstracje, odnoszące się do zabezpieczenia interesów angielskich.

**Paryż** 19. grudnia. Minister spraw wewnętrznych przyjmował wszystkich nowych prefektów i dał im bardzo liberalne i bardzo pojednawcze instrukcje.

Podług „Liberte", ma Vogue jako ambasador udać się do Londynu, Harcourt do Rzymu, Noailles do Wiednia, a Chaudordy do Konstantynopola.

**Londyn** 19. grudnia. Po wczorajszej radzie ministrów udał się Beaconsfield do królowej do Windsor. Dziś po południu znowu odbyła się rada ministrów.

**Rzym** 19. grudnia. Izba ukończyła rozprawy nad budżetem, poczem się odroczyła.

**Petersburg** 19. grudnia. Urzędownie donoszą z Bogot dnia wczorajszego: Moskiewskie forpoczty zajęły Dżutyn, Slaticę i Elenę; awangardy zajęły Kezarewo, Bebrowo i Bubce. Turcy są jeszcze w Achmedköi, lecz d. 16. opuścili Berkowacz i zostawili tam jedną armatę; Moskale zajęli Berkowacz.

Wysyłka jeńców, w Plewnie wziętych, zbliża się ku końcowi. Osmana wysłano wczoraj z Bogotu. Rumuni otrzymali dwóch paszów i 2.000 żołnierzy.

W armji carewicza od dnia 12. b. m. zupełny spokój.

**Berlin** 19. grudnia. „Prov. Corr." oświadcza: Jeżeli Turcja w swej nocie, pośrednictwa żądającej, zajęła stanowisko, na jakiem była przed wybuchem wojny, to zdaje się, że ona nie oceniła jeszcze należycie swego położenia, i wynikającej z niego konieczności.

**Stambuł** 19. grudnia. „Havas" donosi, że z powodu wyjazdu Mahmuda Damata paszy najrozmaitsze krążą pogłoski: zwiedzenie Adrjanopola i Bałkanów nie jest podobno właściwym celem jego podróży. Nieobecność Mahmuda w Stambule potrwa jakiś czas

W okolicy Niszu były utarczki z Serbami, którzy przekroczyli granicę.

*Ostatnie telegramy.*

**Budapeszt** 20. grudnia. Wczoraj w komisji cłowej Albert Aponyi przemawiał za przyjęciem taryfy cłowej przeciwko dep. Baroszowi. Tisza oświadczył, ż od przyjęcia ceł finansowych w Austrji, gotów jest uczynić zawisłem utrzymanie ceł na artykuły przemysłowe. Ale będzie to trudną rzeczą. Komisja uchwaliła następnie większością 7 przeciwko 5 głosom przyjąć taryfę cłową za podstawę dyskusji specjalnej i przyjęła następnie bez zmiany 4 pierwsze paragrafy.

**Petersburg** 20. grudnia. Według „Petersburgskich Wiedomosti" jen. Todtleben został mianowany wodzem naczelnym Ruszczuckiego oddziału armji, a jen. Imeretyński jego szefem sztabu. Stan Osmana paszy jest zadowalniający, stan wojsk wyśmienity.

**Paryż** 20. grudnia. Lépere został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. „Journal des Debats" zaprzeczają stanowczo pogłosce o zamierzonej konwencji 5 procentowej renty. Ten sam dziennik ostrzega także przed wiadomościami rozpuszczonemi z Petersburga i Bukaresztu o medjacji i powiada, że jest rzeczą niewątpliwą, iż Anglja sonduje mocarstwa na serjo, czyby nie można zorganizować wspólnej akcji dyplomatycznej.

**Telegramy zbożowe** z dnia 19. grudnia. Wiedeń: pszenica zł. 11·40—12·50; żyto zł. 8·60 —.—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·25 —·—; —. Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·75; Berlin: Pszenica żółta na listopad 214·—, żyto loco 000.00, okowita 49·—; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·—.

**Wiedeń**, 20. grudnia, 10 godz. 50 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 206·— | Akcje kolei Kar.-Lud. | 243·75 |
| " Anglo-Austr. | 86·60 | " " Połudn. | —·— |
| " Unionsbank | —·— | " Banku Fr. Austr. | —·— |
| " Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 9·60½ |

Usposobienie: spokojne.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń**, 19. grudnia, 2 godz. 15 m.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 163·— | Ung. Staats-Obl. 1877 | 66·— |
| Akcje Węgier. Kred. | 190·75 | Galic. Indemnizacja | 86·— |
| " Ang.-Austr. B. | 86·75 | 1864 Losy | 135·— |
| " Unionsbank | 60·— | Siedmiogr. kolej | 103·50 |
| " kolej Kar.-Lud. | 243·75 | Verkehrsbank | 96·50 |
| " " Północn. | 193·50 | Tureckie Losy | 12·75 |
| " " Połudn. | 76·— | Węg.-Gal. kolej | 92·— |
| " " Alfölds. | 112·50 | Baubank-Actien | —·— |
| " " Elżbiety | 158·50 | Staatsbahn | 255·50 |
| " " Lw.-Czer. | 119·50 | Bankverein | 65·— |
| " " Węg. Pół. | 109·— | Węgierskie Losy | 76·— |
| " " Rudolfa | 115·— | Reichsmark | 59·15 |
| " " Albrechta | —·— | Rossyjskie banknoty | 1·21 |

Usposobienie: w końcu lepsze.

**Wiedeń**, 19. grudnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 63·50 | Londyn | 119·75 |
| " " " w sreb. | 66·60 | Srebro | 105·20 |
| Renta w złocie | 74·55 | 20-frankówka | 9·61 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 112·50 | Dukat ces. mon. | 5·68 |
| Akcje banku narod. | 793·— | 100 marek niemiec. | 59·15 |
| Akcje banku kredyt. | 205·75 | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 204·65 | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 346·— | Kolei Rumuńskiej | 18·75 |
| Lombardy | 128·50 | Austrjackie banknoty | 169·— |
| Galicyjskie | 103·50 | Uspos.: stałe. | |

**Paryż.** 3% renty 72·87 Lombardy 161·—

Przyjechali do Lwowa dnia 20. grudnia.

**Hotel Zorza.** F. hr. Borkowski z Ponikwy, J. hr. Szeptycki z Przelbic, M. bar. Günsberg z Paryża, T. Kownacki ze Switazowa.

**Hotel Krakowski.** J. Strutyński z Berezka, K. Paszek z Koszyo.

**Pociągi kolejowe.**

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).



## Ostatnie wiadomości.



| Dnia 19 grudnia. Lwów, z Izby handlowej. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę.* | | |
| Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł. | 247 50 | 245 — |
| " Lw.-Czern. à 200 zł. | 122 — | 119 50 |
| Banku Hip. gal. à 200 zł. | 248 — | 240 |
| " Kred. gal. à 200 zł. | 218 — | 214 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 75 | 84 — |
| " " " 4% " | 79 25 | 78 85 |
| " " " 5% | 84 75 | 84 — |
| Banku Hipotecz. galic. 6% | 89 90 | 89 — |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Galic. Zakł. kred. włoś. 6% | 95 — | 93 50 |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 30 | 90 25 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — — | — — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 86 70 | 85 50 |
| Pożyczki kraj. 1873 z 6% | 90 50 | 89 — |
| Losy miasta Krakowa | 15 80 | 14 50 |
| " " Stanisławowa | 22 — | 20 — |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 60 | 5 51 |
| " cesarski | 5 64 | 5 56 |
| 20 frankówka | 9 60 | 9 52 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 85 | 9 65 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 87 | 1 77 |
| " " papierowy | 1 28 | 1 21 |
| 100 marek niemieckich | 59 50 | 58 50 |
| Srebro za 100 zł. | 106 — | 104 — |
| Kupony w srebr. za 100 zł. | 105 50 | 104 — |
| Wiedeń, 18. grudnia. | | |
| 5% jedn. dług państ. bank. | 64 — | 63 85 |
| 5% " " " srebr. | 67 05 | 66 90 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 75 — | 74 80 |
| 5% Oblig. ind. Niż. Austr. | 104 50 | 104 — |
| 5% " " czeskie | 103 75 | 103 25 |
| 5% " " węgierskie | 79 — | 78 50 |
| 5% " " galicyjskie | 86 25 | 86 — |
| 5% " " bukowińsk. | 83 25 | 82 50 |
| 5% " " siedmiogr. | 76 60 | 76 20 |
| 5% węg. poż. kol. [illegible] 120 zł. | 99 50 | 99 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku [illegible] | 98 — | 97 80 |
| 6% galicyjskie | — — | 77 — |
| " [illegible] | 84 50 | 83 80 |
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 95 50 | 95 — |
| Tow. kred. [illegible] 6% w [illegible] l. | 89 50 | 88 — |
| 5% węgierskie [illegible] | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu kredyt. austr. | 104 75 | 104 25 |
| 5 " Domen państw. 120 zł. | 139 75 | 139 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 300 — | 298 — |
| " " " 1854 | 109 75 | 109 25 |
| " " " 1860 | 113 50 | 113 25 |
| ⅕ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860 | 123 | 122 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 136 — | 135 50 |
| " prem. pożycz. węgiersk. | 77 — | 76 75 |
| " Comorente | 26 50 | 25 50 |
| " Kredytowe | 164 — | 163 75 |
| " Żegl. par. na Dunaju | 93 25 | 92 75 |
| " księcia Salm | 41 75 | 41 — |
| " " Palfy | 28 50 | 28 — |
| " " Klary | 28 50 | 27 7 |
| " hr. St-Genois | 33 50 | 33 50 |
| " miasta Budy | 29 25 | 28 50 |
| " ks. Windischgrätz | 26 50 | 26 — |
| " hr. Waldstein | 22 50 | 21 75 |
| " hr. Keglevich | 18 — | 12 50 |
| " Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| " tureckie 400 franków | 13 — | 12 70 |
| *Akcje bankowe i przemysł.* | | |
| Banku narod. austrjac. | 798 — | 795 — |
| Zakładu kredytowego | 209 25 | 209 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 350 — | 348 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1950 | 1947 |
| " rządowej fr. a. | 257 25 | 256 75 |
| " zachod. c. Elżbiety | 160 50 | 160 — |
| " Południowej | 77 — | 76 50 |
| " Galicyjskiej | 246 25 | 246 — |
| " Czerniowieckiej | 121 — | 120 50 |
| " Albrechta | | |
| " węg. północ.-wsch. | 110 50 | 110 — |
| " ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 116 50 | 116 — |
| " Alföld. Fiumańskiej | 118 — | 112 50 |
| " Koszycko-Bogumil. | 101 50 | 101 — |
| " Siedmiogrodzkiej | 105 — | 104 50 |
| " Ciszańskiej | 176 — | 175 50 |
| " wschod.-węgierskiej | — — | — — |
| " austr.-północ.-zach. | 106 50 | 106 — |
| " Franciszka-Józefa | 128 25 | 127 5 |
| Banku anglo-austrjac. | 89 25 | 89 — |
| Zakładu kredyt. węgier. | 193 75 | 193 50 |
| Banku franko-austrjac. | — — | — — |
| " galic. dla handlu i prz. w Krakowie | — — | — — |
| " kred. gal. | — — | — — |
| " galicyjsk. hipot. | — — | — — |
| " dla obrotu ogóln. | 97 50 | 97 — |

| Obligi pierwszeństwa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bogum. | 69 60 | 69 20 |
| " państwow. 500 fr. | 154 50 | 153 50 |
| " Emisja z r. 1867 | 147 — | 145 — |
| " południow. 500 fr. | 110 — | 109 50 |
| " Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| " p. o. F. 100 zł. m. k. | 100 — | 99 50 |
| " " 100 zł. w. a. | — — | 98 — |
| " " w srbr. 5% | 105 75 | 105 50 |
| " połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a. | — — | — — |
| " 5% w srebrze | 87 — | — — |
| " galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł. | 101 — | 100 50 |
| Emisja II. | 99 90 | 99 60 |
| " Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100) | 76 60 | 76 30 |
| " Emisja z r. 1867 | 75 50 | 75 — |
| " Siedm. 200 zł. w. a. | 65 50 | 65 — |
| " ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł. | 76 50 | 76 — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 89 — | 87 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 65 | 5 64 |
| " dukat na wagę | 5 65 | 5 64 |
| 20-frankówka | 9 57 | 9 56 |
| Suwereny angielskie | 11 99 | 11 95 |
| Imperjały rossyjskie | 9 82 | 9 80 |
| Srebro | 105 — | 104 85 |
| Srebro kupony | — — | — — |
| Bank. państw. Niemiec. za 100 marek | 59 — | 58 90 |
| Rubel pap. | 1 22 | 1 21 |

| Warszawa, 17. grud | rb. kp. | rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 99 75 |
| " " 2ej serji | — — | 99 75 |
| kupon | — — | 194 1/4 |
| " " nowe | 97 80 | 97 81 |
| kupon | — — | 243 2/3 |
| " likwidacyjne | 85 65 | 85 30 |
| kupon | — — | 017 7/8 |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| " " bydgos. | — — | — — |
| Sześć. pożycz. prem. 1864 | — — | 240 — |
| " " " 1866 | — — | 239 — |

**C**hustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 12—0 (2)

**H**afty w najnowszym guście na kanwie z robotą aplikacyjną na sukne i aksamicie, jakoto Poduszki, Dywany, Antypodja, Ornaty, Stuły, Lambrequ-, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzynki, Przedkominki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki pod zegarki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaki z włóczki służące do nakrycia lamp i t. p.

**W**iszadła rzeźbione na suknie, Naręczniki, na klucze pod zegarki itp., Włóczkę berlińską, Pelę, Filozelę, Smelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i Srebro do haftu, Cantki do wyszywania, Kanwę papierową, niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, Szpagatową, Wełnianą, Skórzanną, Waftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki i wszelkie przybory do robót kanwowych, Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze krepinki do robót frywolitowych, Liście, Środki, Owoce, Trawki, Papiery, Rosę i Farby do robienia kwiatów.

**Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.**

**Poleca znany z taniości i doborowego towaru**

MAGAZYN DAMSKI

**Kamila Strzyżowskiego**

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

---

***!! Dla matek !!***

**Niezawodnie skutkująca**

**CZEKOLADA**

**przeciw robakom**

**1 sztuka 15 centów.**

Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1 20.

Sprzedaje i rozsyła pocztą

*Apteka pod „Węgierską Koroną“*

**J. PIEPESA**

**we Lwowie.**

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 46—0

---

**Jedyny i główny skład dla całej Galicji**

**DARÓW FREBLOWSKICH**

otrzymał MAGAZYN DAMSKI 1622 4—0

**Kamila Strzyżowskiego**

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie,

**które dla Zakładów Freblowskich po cenie fabrycznej odstępuję.**

---

*Bardzo przedni, mało solony*

**KAWIOR**

**astrahański**

po zł. 3·60 za pół kilo

poleca handel

**St. Markiewicza**

1788 w Rynku l. 42. 5—0

---

**Wzywam**

p. Dr. **F. K.**, aby w przeciągu 3 dni od niniejszej daty, uiścił należytość 500 złr. w. a. wynikającą z licytacji wsi **B.**, własności obecnie p. **E. T.........a**, w którego imieniu p. Dr. **F. K.** zobowiązał się tę kwotę wypłacić, w przeciwnym bowiem razie, cała sprawa podana będzie do publicznej wiadomości. 1921 1—1

**E. S.**

---

Handel maszyn do szycia

**Na raty**

Zamiana i specjalna naprawa

**MASZYNY do SZYCIA**

z największej fabryki w Europie

*akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie*

z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

**Józefa Iwanickiego**

przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty — Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych

**Na raty**

1018 36—0

Igły do maszyn wszystkich systemów.

---

**HALICZANIN i Noworocznik Szczutka**

**ilustrowany na rok 1878,**

jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza **50 ct.**

W części informacyjnej „Haliczanina“ znajdują się: przepisy pocztowe; taryfa należytości za telegramy; wykaz urzędów pocztowych i telegraficznych; taryfa opłat jazdy dla fiakrów; pociągi kolei żelaznej; tablica procentów; wartość kuponów; należytości stemplowe; skala stemplowa; taryfa podatku konsumcyjnego; losowania efektów loteryjnych; skorowidz urzędów; wykaz doktorów medycyny; jarmarki; przegląd zakładów finansowych i w. i. 1879 6—6

---

**Ekspedytorka**

egzaminowana i kaucjonowana, pełniąca już od dłuższego czasu służbę urzędową, poszukuje miejsca przy ktorej z poczt galicyjskich. — Bliższa wiadomość pod lit. **L. D.** poste restante Morszyn

1915 1—3

---

**Nauki gry na fortepianie**

udziela panna **Anna Konopacka** (uczennica p. Marka). — Zgłosić się ulica Stryjska l. 25. 1899 2—0

---

**Włóczka angorowa**

**(moherka)**

cieniutka, szkląca jak jedwab, włóczka do robienia chustek, szalików, w najnowszych kolorach,

deka po 18 cnt., łut po 30 cnt.

**Chusteczki** z takiejże włóczki po złr. 2·60 i 2·80.

**Szaliki** po 80 cnt. i 1 złr.

poleca

**KAROL GRUCHOL**

**handel płócien**

we Lwowie w Rynku pod l. 35.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bielizna do znaczenia atramentem i do haftu.

1781 6—6 **Karol Gruchol.**

---

**Komplet**

**Ozdóbek do Bożego drzewka**

**za 3 złr. w. a.**

10 pięknych **lichtarzów refleksowych** nadających do większych i mniejszych świec, ozdobne.

10 **świec czarodziejskich** od razu zapalających się (zdumiewające.)

10 **świeczników** z niklu.

10 **woskowych świec Milli** palących się bez woni.

25 **brylantowych** uniwersalnych przytrzymywaczów.

4 **złoto balonowe** bombonierki.

4 **japońskich lampionów** ze świecami.

50 **haczyków** do szybkiego zawieszania drzewka.

4 **złoto-brylantowe przedmioty i bombonierki.**

24 **fantastycznych i lodowych owoców, kulek** reflektujących i transparentów.

1 **LATAJĄCY ANIOŁEK**, ruchomy.

152 sztuki kosztują **wraz z opakowaniem tylko 3 zł.** podwójne ilości **złr. 5·60.**

**tylko u WITTE**

***Wien, Kärntnerstrasse, 59.***

Posyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowem. Odprzedającym rabat. 1853 5—5

---

**Zmiana lokalu.**

Stosując się do wielostronnie objawionych mi życzeń Szanownej Publiczności, **przeniosłem dnia 8. b. m. mą CUKIERNIĘ z kamienicy pani Schlosserowej, gdzie lokal miałem za szczupły, niewygodny i przystęp utrudniony, na przeciwległą stronę rynku w kamienicy p. Wertheim, obok takzwanej cyrkularnej apteki.**

**Mój nowy lokal urządziłem odpowiednio obecnym wymaganiom,** o czem uwiadamiając Szan. Publiczność, upewniam, iż starać się będę skrzętną i rzetelną usługą, szybkiem i ścisłem wypełnianiem tak miejscowych jak i zamiejscowych poleceń, nietylko usprawiedliwić dotychczasowe zaufanie, jakim się szczycę, ale takowe wzmocnić.

Przy zbliżających się świętach polecam: wszelkie ciasta, torty, cukry, deserowe i do ozdobienia Bożych drzewek, niemniej gotowe drzewka, oraz wszelkie w zakres cukierniczy wchodzące wyroby po najumiarkowańszej cenie.

**Stryj**, 16. grudnia 1877.

1897 3—3 Uniżony sługa **Jan Tuczapski.**

---

**Podziękowanie.**

Pan **Michał Wiszniewski**, budowniczy w Brzeżanach, budował w Janczynie pod Narajowem cerkiew, będąc oraz przedsiębiorcą budowy. Z zadania tego wywiązał się z rzadką dzisiaj prawdziwie obywatelską sumiennością. Wypełniając jedynie obowiązek wdzięczności, składamy mu w imieniu całej parafii serdeczne podziękowanie. 1922 1—1

Ks. **Topolnicki**, proboszcz;
**E. Sander**, patron
i **Komitet cerkiewny.**

---

**Telefony**

1900 poleca 2—3

Magazyn towarów drobiazgowych

**Józefa Bałłabana**

ulica Karola-Ludwika nr. 3, obok magazynu Schayerów we Lwowie.

---

**F. NACHT**

**Doktor wszech nauk lekarskich**

osiedlił się 1919 1—3

**w Buczaczu,**

mieszka u p. Ternhofa I. piętro.

---

**Realność** składającą się z 2 lub 3 pokoi, kuchni, strychu, komórki, kawałka ogrodu, niezbyt od miasta odległej, poszukuje się zaraz do najęcia lub wydzierżawienia. Większa realność może być w zarząd wzięta. — Zgłoszenia przyjmuje się ulica Żółkiewska l. 69 I. piętro w ganku na lewo. 1904 3—3

---

**Nowo otworzony specjalny**

**Magazyn**

***strojów damskich,***

koronek i towarów białych

pod firmą

**R. Wakarecy**

we Lwowie, ulica Halicka, l. 16 (na przeciw księgarni p. K. Wilka), poleca w wielkim wyborze, po najniższych stałych cenach:

Czepeczki neglizowe od 25 ct.
Czepeczki ze wstążkami od 50 ct.
Stroiki eleganckie od 2 zł.
Kokardy, zabawki, kryzy.
Fichus, Maria Antoinette.
Kołnierzyki z manszetami.
Rarby i fanszony koronkowe.
Weloniki koronkowe.
Welony ślubne.
Chusteczki koronkowe i batystowe.
Firanki tiulowe od 3 zł.

Na życzenie przesyłają się towary do wyboru. 1894 2—3

---

Ulica Hetmańska l. 6.

Ul. Hetmańska l. 6. — Ul. Hetmańska l. 6.

**Jesienne suknie**

**wyprzedaję**

po bardzo zniżonych cenach.

**Pomorska.**

Ulica Hetmańska l. 6.

1903 3—3

---

**Do wygrania!**

**2. Stycznia**

**400.000 zł.**

na promesę **los. kredytowych**, cena zł. 5.

Na promesę **m. Wiednia**, cena zł. 3

*Na Losy poż. m. Krakowa*, główna wygrana zł. 30.000, 25.000, 18.000 itd., najmniejsza wygrana, którą każdy los najmniej wygrać musi, jest 30 zł.

Cena losu obecnie bardzo korzystna. Los kosztuje 16 zł.

31. Grudnia

**Losy loterji złotej Stanisławowskiej**

główna wygr. 2000 dukatów, oprócz tego 2000 wygranych wartości zł. 50.000.

Cena losu zł 1.

*W handlu płócien i herbaty*

**Fr. Schubutha i Syna**

we Lwowie, Rynek l. 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysełane bywają!

1909 1—2

---

**CUKIERNIA**

***Fabryka czekolady***

**i wyrobów cukrowych,**

zaszczycona **Medalem zasługi** na wystawie lwowskiej — poleca Szanownej P. T. Publiczności przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia, **wielki zapas** wszelkich

**Cukrów desertowych,**

cukierki piankowe i piernikowe do ubierania drzewek, bardzo ładne i do jedzenia dobre — Wielki wybór **Bonbonierek** i kartonów napełnianych pomadkami i czekoladkami.

P. T. Gości naszych na prowincji upraszamy o wczesne łaskawe zamówienia potrzeb świątecznych i zapewniamy, że najusilniejszem staraniem naszem będzie jak najsumienniej takowe wykonać. 1858 5—6

Z uszanowaniem

**F. Gros i W. Strus.**

---

**Realność**

przy ulicy **Janowskiej**, składająca się z kamienicy piątrowej, murowanej w dobrym stanie, z podwórza 900 °☐ i z ogrodu 2060 °☐ obejmującemi, położonemi przy nowo otworzyć się mającej ulicy z Grodeckiego na Janowskie, zatem jako place frontowe pod budowle przydatne, — jest z **wolnej ręki do sprzedania.** — Cena 25.000 zł. w. a. wraz z długiem bankowym 12 000 zł. wynoszącym.

Bliższa wiadomość pod cyfrą **B. Z.** w Adm. „Dzien. Pol.“ 1861 3—4

---

**Ogłoszenie.**

W jednem z większych miast powiatowych we wschodniej Galicji jest

**Handel Towarów korzennych,**

herbat, rumów, win, likierów, rozolisów, papierów i przyborów do pisania, tudzież galanteryj z eleganckiem urządzeniem bez żadnych długów, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli Administracja „Dzien. Polskiego“. 1877 3—6

---

Baczność obywatele!

Nadszedł wielki transport

**Złotych rybek**

także aquari z wodotryskami i bez tychże; do nabycia w **kawiarni Ruskiej** ulica Ormiańska l. 8. 1914 1—3

---

**P**anie robiące suknie w domu, mogą dostać po cenach umiarkowanych form podług fasonów paryskich, zastosowanych do figury tak na całą suknię zwykłą, balowe, jako też na surduty, płaszcze i okrywki w pracowni sukień damskich Justyny Gostyńskiej przy ulicy Karola Ludwika nr. 21.

---

**F. W. KRÓLIKOWSKI**

we Lwowie, ulica Kopernika l. 2,

**MAGAZYN**

**towarów kolonialnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów i wód mineralnych,**

poleca na Święta Bożego Narodzenia

**swój znaczny zapas odleżałych WIN**

jako to:

| | |
|---|---|
| Węgierskie białe. | Austrjackie. |
| Zieleniak po cnt. 60, 80 i 1 złr. | Mailberger po 70 cnt. |
| Samorodner po złr. 1, 1·50. | Gumpoldskirchner po 80 cnt. |
| Maszlasz po złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4. | Klosterneuburger po 90 cnt. |
| Tokajskie pół flaszki po złr. 1, 2. | Vöslauer po złr. 1, 1·30. |
| „ cała flaszka po złr. 2, 3, 4. | Francuskie czerwone. |
| Węgierskie czerwone. | Medoc po złr. 1·20. |
| Buday po cnt. 60, 75, 90. | St. Julien po złr. 1·20, 1·50, 2. |
| Adelsberger po 1 złr. | Chat. Margaux po złr. 2·50, 3. |
| Erlauer po 90 cnt. | La Rose po złr. 3, 3·50. |
| Karlowitzer po 1 złr. | Chat. la fitte po 4 złr. |
| Reńskie | Francuskie białe. |
| od 1 złr. 50 cnt. do 4 złr. | Haut sauternes po 3 złr. |
| | Chat. d'Yquem po 3 złr. |

**UWAGA.** Znana już od bardzo dawna moja firma z doboru i prawdziwości towarów, uważam za niestosowne przywłaszczeniem piwnicy mojej tytułu pierwszorzędnej, śmiało jednakże zapewnić mogę Szanowną Publiczność, że prawie największą część win węgierskich zakupuję w domach szlacheckich węgierskich w drodze prywatnej. Mogę więc mimo niskich cen zapewnić, że wina moje są czyste i doborowe. 1898 3—0

---

**Senzacyjna wiadomość!**

**Szach zimnu!**

1762 6—6

**Wielkie obowiązki wypłat** i daleko posunięta pora z jednej strony, a zaś przeszłoroczna ciepła zima i teraźniejszy zupełny zastój w interesach z drugiej, zniewalają nas do wyprzedania naszego olbrzymiego składu po następujących prawdziwie **bezprzykładnie niskich cenach,** tak, że zaledwie koszta roboty przez nie zwracają się nam i można to nazwać **podarunkiem** w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu.

Każdy z niżej wymienionych artykułów kosztuje tylko **1 zł. 50 ct.**

1 szt. jedwabny futrzany kaftanik dla mężczyzn i kobiet, najlepszy niebywały dotąd ochronny środek od zimna.
1 szt. jedwabne patentowane kalesony, najlepszego i najpiękniejszego gatunku.
1 szt. jedwabny patentowany kaftanik dla mężczyzn i kobiet, doskonałego gatunku.
2 pary flanelowych zimowych pończoch zdrowia, najlepszego gatunku,
1 szt. zimowa opaska z wełny owczej, piękna i elegancka.
1 szt. kapelusz filcowy męzki, modny i piękny.
1 szt. damska mufka, futrem obłożona, elegancka.
1 para filcowych lub sukiennych trzewików, mocno wyrobionych i bardzo ciepłych.
1 szt. lyoński jedwabny szal, wielki elegancki i piękny.
1 para pończoch myśliwskich, wielkich i długich, okrywających całą nogę.

Niech zatem nikt nie zaniedbuje skorzystać z tej niepowrotnej i szczególnie pomyślnej okoliczności dla nabycia powyższych przedmiotów, tem bardziej, gdy przy niezmiernym natłoku zamówień, zapas pewno rychło zostanie wyczerpany.

Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik, Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 11.**

---

C. k. urząd pocztowy w **Olszanicy** koło Złoczowa poszukuje egzaminowanego

**Ekspedytora**

pocztowego z natychmiastowem umieszczeniem. — Bliższych szczegółów zasięgnąć można pod powyższym adresem.

---

**Najstosowniejsze**

**podarunki na święta**

Bożego Narodzenia

i Nowego Roku

są na składzie u

**J. Neuhoefera**

c. k. nadwornego

**OPTYKA**

we **Lwowie**, ulica Karola-Ludwika l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej, poleca

**Okulary** od 1 zł. i wyżej.
**Cwikiery** od 1 zł. i wyżej.
**Lornetki** od 1 zł. i wyżej.
**Binokle** teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
**Binokle** polowe i podróżne od 10 zł.
**Dalowidy** do polowania od 3 zł.
**Barometry** metalowe od 6 zł.
„ zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
**Ciepłomierze** od 40 ct. do 15 zł.
**Tralleny** (Alkoholometry nowe) 3 zł.
**Sachrometry** z term. nowe 3 zł. 50 ct.
**Wagi** do wódki itp. od 50 ct.
**Termometry** gorzelniane od 1 zł.
**Manometry** od 12 zł. do 60 zł.
**Lupy** i szkła do czytania od 30 ct. do 6 zł.
**Mikroskopy** we wszystkich fasonach od 5 zł.
**Instrumenta** miernicze, cołstoki, tasiemki do mierzenia, reiszeigi od 1 zł. do 50 zł.
**Laterna** magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla lekarzy.

**Reparacje** wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania, załatwiam natychmiast 1845 6—0

---

**Ważne dla cierpiących na ból zębów.**

**Antiodontalgina**

1323 J. W. BEK, 3—0

krople te są jedynym środkiem przeciw każdemu najgwałtowniejszemu bolowi zębów, jako też fluksji, zapobiegając przyte n dalszemu psuciu się zębów. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

**Camphon**

Balsam ten usuwa głuchotę, jeżeli takowa nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha, 75 ct.

**Balsam przeciw reumatyzmowi**

najlepszy środek na wyleczenie się w krótkim czasie z reumatyzmu, podagry i puchliny, flaszka 1 zł 75 ct., dostać można w głównych składach na Galicję we Lwowie w aptece pana Z. Ruckera i w Podgórzu pod Krakowem w aptece p. Skakolskiego.

---

**Na Gwiazdkę!**

i na Nowy Rok!

poleca **MAGAZYN**

**Henryka Müllera**

róg ulicy Halickiej nr 6,

wielki wybór świeżo sprowadzonych

**towarów galanteryjnych,**

wyroby z bronzu, drzewa itd., po cenach najniższych, jako to:

Szkatułki próżne i urządzone sztuka od 2 do 20 zł.
Necesserki od 1 do 25 zł.
Flakoniki na toaletę oraz w pudełeczkach po 2 i 3 szt. od 1·50 do 10 zł.
Etuis do pisania, Tacki urządzone, Kalendarzyki, Papeterie od 2 do 10 zł.
Stoliki japońskie od 10 do 25 zł.
Stoliki do palenia z przyrządem od 5 do 10 zł.
Postumenta na cygara, na popiół, na zapałki i tytoń, najnowsze, sztuka od 1 do 10 zł.
Wachlarze najnowsze tak czarne jako też z słoniowej kości od 1 do 20 zł.
Albumy od 2 do 30 zł.
Koszyki eleganckie na papiery i do roboty, szt. od 1 do 10 zł.
Pudełka do preferansa, Szachownice z całem urządzeniem od 4 do 15 zł.

Oprócz tego posiadam bardzo wiele innych podarunków, które na żądanie odsyłam. Cenniki franco.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1873 4—0

---

GŁÓWNY SKŁAD

Ml. Szwechackie A. Drehera — Skład piwa we Lwowie ul. Sykstuska l. 8 — Piwo exportowe — Korki i kapsle s. a. — Zaopatrzone firmą

ulica Sykstuska l. 8.

Wyszynk na szklanki tylko w restauracji „pod Dzwonem“

1803 Rynek l. 16. 10—50

---

**Drożdże wiedeńskie**

z sławnej fabryki **Ad. Ig. Mautnera syna,** tylko w handlu

**Karola Bałłabana** 1377 3—4

Cokolwiek droższe niż gdzieindziej, lecz za to lepsze niż wszędzie, co doświadczenie naszych łaskawych Pań już stokroć potwierdziło.

---

**Wied promesy komunalne zł. 2.50** | Ciągnienie już **2. stycznia.**

**Promesy kredytowe zł. 4.50** | Główna wygr. **400.000 zł.**

(i stempel)

**Obie razem tylko zł. 6·50 i stempel.** 1908

**Brunszwickie losy serjowe,** ciągnienie wygranych **31.** grudnia, ogólne wygrane **299.970** mark w złocie; cały los zł **120,** połowa zł. **65,** ćwiartka zł. **35,** dziesiąta część zł. **14,** dwudziesta zł. **7.** 2—0

**NYITRAI & Comp., Wien,** Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

---

**Porcelana i Szkło**

najtaniej i w wielkim wyborze

**T. OKORNICKI**

1881 **Lwów, Rynek, 38.** 2—2

---

CAPSULES ET DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

**Du Docteur CLIN**

**Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris**

(PRIX MONTHYON)

**Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Bolleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.**

W Paryżu u p. CLIN et Cie, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcah*, w aptece p. Golichowskiego i we wszelkich znaczniejszych aptekach.

---

**Przedwstępne ogłoszenie.**

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność lwowską, że w odpowiedź na liczne żądania postanowiłem **otworzyć w Rynku l. 37** nową filiję mego od 20 lat znanego składu. Prosząc o liczne zamówienia, czynię przy tej sposobności Szanowną P. T. Publiczność uważnym, że dzień otwarcia ogłoszonym będzie plakatami i osobno rozdawanemi kartkami. 1920 1—1

Z wysokiem poważaniem

**Bazar Friedmanna**

**we Wiedniu, Praterstrasse 26.**

**Filia we Lwowie w Rynku l. 37.**

---

Na nadchodzące Swięta Bożego Narodzenia

poleca

**Nowo otwarty i najtańszy**

**Magazyn wiedeński dla dam**

przy ulicy Halickiej nr. 16, dawniej Wł. Lewickiego, poleca na obecny sezon

**materje wełniane i jedwabne,**

**Surduty, Paltoty, Kaftaniki, Wierzchy do futer, Suknie gotowe, Spodnice, Kamizelki, Pończochy, Gorsety, Krawatki, Chustki i Zarzutki włuczkowe, Szlafroki, Kołnierze i mankiety.**

Wielki wybór czarnych kaszmirów i rypsów francuskich

po cenach fabrycznych niskich. 1913 1—3

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.